Nr. 14. We Lwowie Sobota dnia 14. Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie: rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Konferencja ugodowa.

Od naszego korespondenta otrzymujemy następujące uwagi w sprawie toczących się we Wiedniu rokowań:

Wiedeń 11. stycznia.

Dzienniki co chwila to inne o stanie rokowań przewódców parlamentarnych podają biuletyny, mimo, że trudno przypuszczać by od niewielu członków konferencji przedostała się na zewnątrz jaka tajemnica. Samo już jednak przewlekanie się konferencji dowodzi, że układy idą w istocie bardzo niesporo i że nie brak poważnych trudności. Co do lewicy, to już ton inspirowanych przez nią organów prasowych dowodzi, że stronnictwo to walczy tylko jeszcze *pro forma* i że w istocie wszelkiemi siłami drze się do większości Wieloletnie doświadczenie nie pozostało bez wpływu nawet na doktrynerów w rodzaju pana Plenera, nadzieje obalenia hr. Taaffego i powrotu rządów centralistycznych rozwiały się już oddawna, wyborcy się niecierpliwią, a i własny interes panów posłów niekoniecznie przemawia za opozycją. Zresztą program rządowy w niczem nie sprzeciwia się interesom niemieckim, bo żądając zawieszenia broni w walce narodowościowej, tem samem odbiera Słowianom i Czechom możność do dalszych — szczególnie na polu szkolnictwa — zdobyczy. Inna jednak rzecz z klubem hr. Hohenwarta, który wziął na siebie obronę zarówno postulatów zachowawczych jak i postulatów narodowych pomniejszych plemion. Program rządowy tak w tym, jak i w tamtym kierunku stawia wszelkim usiłowaniom zaporę i gwarantuje *status quo* niekorzystny tak dla zachowawców jak i dla Słoweńców, morawskich Czechów i t. d. To też nie wielkiej potrzeba domyślności by zrozumieć, że wszelkie przeszkody, stawiane zawiązaniu się większości na podstawie programu rządowego, pochodzą ze strony zachowawców, p Jaworski zaś niejednokrotnie już oświadczył, że nie weźmie udziału w koalicyjnej większości, w której nie pomieściłby się hr. Hohenwart.

Wobec tego nasuwa się pytanie, co właściwie stać się może na wypadek gdyby konferencje spełzły na niczem i większość koalicyjna nie przyszła do skutku? Izba poselska zostanie rozwiązaną — odpowiadają zgodnie wszystkie dzienniki. Ale czyż to rozwiązanie izby w istocie tak straszne, żeby dla uniknięcia go hr. Hohenwart i p. Jaworski zgodzić się mieli na program, zgoła przeciwny ich dążnościom? Nie są dec. by tak było. Na nowych wyborach najgorzej wyjść może, a nawet musi liberalna lewica. Sami członkowie lewicy przepowiadają na ten wypadek swemu stronnictwu utratę najmniej dwudziestu mandatów.

Koło polskie i klub Hohenwarta wyszłyby według wszelkiego prawdopodobieństwa w dawnej sile, Młodoczesi zaś zreorganizowawszy się i przy pewnem umiarkowaniu bardzo prawdopodobnie przyjęliby na siebie w izbie rolę dawnego klubu staroczeskiego. Jeżeli natomiast pod silną presją rządu, większość koalicyjna przecież dojdzie do skutku sytuacja wewnętrzna przez to bynajmniej trwale się nie poprawi.

Słoweńcy i Czesi morawscy, rozbudzeni do życia politycznego naturalnym rzeczy trybem, nie mogą zgoła pozostać programowi wiernymi i zrzec się dalszej rewindykacji wydartych im przez Niemców praw narodowych, a ich stronnictwo zachowawcze nie może na długo pozostać w nienaturalnym związku z liberalną lewicą. Nie minie kilka miesięcy, a z programem stanie się to, co się stało i stać musiało z t. zw. punktacjami ugodowemi, a z całej parady pozostanie tylko większe rozżalenie i ciągłe wzajemne wyrzuty i rekryminacje.

Rząd potrzebuje większości ⅔ głosów prawdopodobnie dla uchwalenia zmiany ustawy wojskowej, a hr. Taaffe swoim sposobem niewiele dba o to, czy stworzy coś trwałego, lub nie; jemu rozchodzi się, jak zawsze, tak i teraz, jeno o chwilową potrzebę polityki Żeby tej potrzebie zadość uczynić, stara się prezes gabinetu o zlanie w jedną całość stronnictw i klubów, które z natury rzeczy są sobie nawzajem przeciwne, a nawet wrogie i nie ogląda się wcale na to, że taka nienaturalna koalicja wywołać musi z drugiej strony niesłychane rozgoryczenie u pozostałych po za obrębem większości stronnictw, a w pierwszej linji u narodu czeskiego. Hr. Taaffe nie liczy się z faktem, że przeciwko Czechom dziś żaden już rząd w Austrji trwale rządzić nie potrafi i że większość koalicyjna z natury rzeczy nosić musi piętno wybitnie antyczeskie. Być może zresztą, że prezes gabinetu uznaje ten fakt, a pociesza się myślą, że kiedy rzeczy dojdą do ostateczności, on — mając już potrzebne uchwały w kieszeni — rozbije znów większość, którą sam stworzył i napowrót zbliży się do Czechów. Tymczasem przepaść, wykopana przez przewódców Koła polskiego pomiędzy nami a Czechami, rozszerzy się w nieskończoność, nie zdobędziemy sympatyj niemieckich, a bezpowrotnie utracimy czeskie, a wszystko tylko po to, by rządowi w chwilowym dopomódz kłopocie, a może i ze względu na pewne osobistości w Kole, których mandat, w razie rozwiązania izby, wymagałby — pewnych „ofiar". Dotychczas jednak — jak mówię — decyzja nie zapadła i pan Jaworski trzyma się konsekwentnie u boku hr. Hohenwarta, od którego zatem zależy cały ostateczny wynik rokowań.

Adin,

Reforma przepisów o opiece nad zabytkami przeszłości.

Na wniosek obu kolegjów konserwatorskich krajowych we Lwowie i Krakowie, postanowił Wydział krajowy poddać bliższemu rozpatrzeniu kwestję reformy istniejących postanowień prawnych, w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości. W tym celu zwołał Wydział krajowy ankietę, złożoną z osób fachowych, która uchwaliła następującą opinję:

I Zalecić wydanie noweli do ustaw budowniczych z postanowieniem, że gdzie chodzi o restaurację lub zburzenie budynku, mającego wartość archeologiczną, władza nie może powziąć decyzji przed wysłuchaniem zdania konserwatora, któremu przeciw decyzji wolno odwołać się do władzy wyższej.

II. Oświadczyć się za wydaniem okólnika do wszystkich magistratów i zwierzchności miast i miasteczek w sprawie ochrony zabytków ruchomych, analogicznie do wydanego już okólnika w sprawie archiwaljów gminnych.

III. Oświadczyć się za sporządzeniem sumarycznego spisu nieruchomych zabytków przeszłości, który miałby być wskazówką dla władz przy ocenieniu, czyli jakiś budynek jest zabytkiem lub nie, nie przesądzałby jednak ich decyzji.

IV. Wyrazić zdanie, że zachodzi konieczna potrzeba reformy ustawodawstwa konserwatorskiego na szerszą skalę w kierunku, wskazanym w uchwale centralnej komisji konserwatorskiej z r. 1881.

Opierając się na powyższej opinji ankiety, Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, uzupełniającej krajowe ustawy budownicze: dla m. Lwowa, Krakowa, dla 29 większych miast, wydaną w r. 1882 i dla znaczniejszych miejscowości, wydaną w roku 1889, nadto ustawę o konkurencji kościelnej w r 1866.

Uchwała ankiety, w punkcie IV. wymieniona, zostanie również Sejmowi zakomunikowaną, który będzie miał sposobność orzec, czyli do unormowania spraw konserwatorskich uznaje się kompetentnym na zasadzie §§ 11 i 12 ustawy zasadniczej o reprez państwa z r. 1867.

Uchwała ankiety pod III. wymieniona, nie wchodzi w zakres Wydziału krajowego, wykonanie jej należy do kół konserwatorskich i zostało już rozpoczęte wydaniem przez koło lwowskie spisu dawnych zamków i twierdz na Rusi katolickiej.

W sprawie ochrony zabytków ruchomych, wystosował Wydział krajowy, w myśl opinji ankiety, okólnik do wszystkich miast i miasteczek z wyjątkiem m Lwowa i Krakowa.

W okólniku tym podniósł Wydział krajowy, że ochrona wszelkich zabytków przeszłości, mających wartość artystyczną lub pamiątkową, jest obowiązkiem każdego ucywilizowanego narodu, szanującego pamięć własnych dziejów, jest długiem względem przyszłych pokoleń Obowiązek to tem większy, jeżeli, jak w naszym kraju, zabytki świetnej przeszłości w szczupłej tylko stosunkowo zachowały się liczbie, gdy przeważna ich część padła ofiarą klęsk publicznych, lub co gorsza, zmarniała skutkiem obojętności ogółu.

W poczuciu, że zadaniem władz autonomicznych jest przestrzegać nietylko materjalnych, ale także moralnych interesów kraju, jego godności i honoru, Wydział krajowy uważa za swój obowiązek w miarę środków, służących mu do dyspozycji, otoczyć opieką pozostałe jeszcze w kraju zabytki przeszłości i w tej myśli okólnikiem z r. 1889, polecił gminom miast i miasteczek ochronę zabytków archeologicznych w ogóle, zaś okólnikiem z r. 1887 unormował specjalnie sprawę ochrony zabytków archiwalnych.

Owóż przypominając obecnie powyższe rozporządzenie, Wydział krajowy zwrócił teraz uwagę gmin na inne zabytki ruchome i celem unormowania ich ochrony, wydał następujące rozporządzenie:

1 Gmina obowiązaną jest wszystkie swoje ruchomości starożytne, jako to zbroje, broń, insygnia, obrazy, meble i inne sprzęty, suknie i części ubioru, w ogóle wszelkie rzeczy ruchome, pochodzące z wieków dawnych, aż po koniec 18 stulecia, a mające wartość artystyczną lub pamiątkową, przechowywać w miejscu suchem, sklepionem i zamkniętem.

2. Pieczę nad temi zabytkami oraz obowiązek uporządkowania ich i spisania, winna gmina poruczyć osobie, do tego uzdolnionej.

3. Inwentarz tych zabytków złożony być ma w jednym egzemplarzu w urzędzie gminnym, a w drugim egzemplarzu przedłożony Wydziałowi krajowemu.

4 Od obowiązków tych może się gmina uwolnić, jeżeli ruchome zabytki swoje złoży jako depozyt w Muzeum narodowem w Krakowie, albo w muzeum Ossolińskich we Lwowie.

W takim razie gmina pozostałaby właścicielką deponowanych przedmiotów, Wydział krajowy zaś postarałby się o ich uporządkowanie i należyte przechowanie, a oraz o wydanie gminie inwentarza.

Nad wykonaniem przepisów, pod 1. 2. 3. wymienionych, Wydział krajowy czuwać będzie z całą ścisłością, bądź za pośrednictwem wydziałów powiatowych, bądź przez własnych delegatów w myśl § 98. ust. gm.

Termin ostateczny do wykonania tego rozporządzenia wyznaczył Wydział krajowy do 31. marca rb.

Gminy, które skłonne są złożyć swoje zabytki w wymienionych wyżej muzeach, mają odnośne swe deklaracje nadesłać w tym samym terminie do Wydziału krajowego. Gminy zaś, które żadnych zabytków nie posiadają, winny zdać o tem relację Wydziałowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

Powyższy okólnik zakomunikował Wydział krajowy wszystkim wydziałom powiatowym z poleceniem dalszego zakomunikowania treści tego rozporządzenia wszystkim zwierzchnościom gmin wiejskich

O Belfort.

Oryginalny spór wybuchnął w prasie niemieckiej, względnie pomiędzy czasopismem pt. *Der neue Cours* a organem bismarkowskim *Hamb. Nachrichten* — o znaczenie i wartość twierdzy francuskiej Belfort, z czego znów w dalszym ciągu polemiki wynikła pomiędzy niemi kontrowersja, czy skutkiem Belfortu Moltke poróżnił się był lub nie poróżnił z Bismarkiem. Otóż autor artykułu w *Der n. Cours* twierdził, że Belfort jest groźną bramą francuską do wypadu na Niemcy i w roku 1881 Bismark stanowczo sprzeciwiał się zrezygnowaniu z tego punktu obronnego, wbrew przeciwnemu zdaniu takiej powagi, jak Moltke, skutkiem czego też wynikła pomiędzy nimi trwała niechęć i uraza. Na to odpowiedziały *Hamb. Nachr.*, że o tego rodzaju niechęci albo urazie pomiędzy obu twórcami państwa niemieckiego nigdy ani mowy nie było. Przez cały długoletni okres ich wspólnej akcji raz jeden tylko objawiła się pomiędzy nimi różnica zdań — i to różnica cechy politycznej — w kwestji szlezwicko holsztyńskiego kanału, ponieważ hr. Moltke, jako przewodniczący komisji obrony kraju, przez dłuższy czas niedopuszczał do aprobaty królewskiej na zabór tego kanału, podczas gdy Bismark od r. 1864 stale tego się domagał.

Następnie dowodzi organ ekskanclerza, że Moltke, zapytany przez urząd kanclerski o Metz i Belfort, ten ostatni punkt mało cenił, przedstawiając go, jako nieznaczną przeszkodę, dla której wystarczy zupełnie jedna dywizja — a nawet mniej — wojska niemieckiego, aby ją w danym razie na uwięzi trzymać. O znakomitej sile stanowiska Niemiec na granicy zachodniej, — z uwagi na fortyfikacje Strassburga, Metzu, Moguncji i Koblencji — był zmarły feldmarszałek tak głęboko przekonany, że w razie wybuchu wojny na dwu frontach, uważał za możebne ograniczyć się wobec Francji na defenzywie tak długo, dopóki wojna z Rosją nie zostałaby ukończoną. Moltke miał również twierdzić, — powiadają *Hamb. Nachr.* — że francuskie dowództwo armji nie zdoła, wobec niemieckich komunikacyj kolejowych i szeregu fortec pogranicznych, przełamać tę linję obronną, że przeto można będzie nasamprzód uporać się z Rosją, a potem dopiero zwrócić się przeciw Francji, przechodząc niezwłocznie z defenzywy w ofenzywę. *Hamb. Nachr.* kończą swoją replikę przypuszczeniem, iż to rzucenie Belfortu na flukty polemiki dziennikarskiej, dokonane zostało dla miłości .. przedłożenia wojskowego.

Proces panamski.

Drugi dzień procesu w skandalicznej sprawie towarzystwa panamskiego, nie był już tyle ciekawym, co pierwszy. Przesłuchanie Fontane'a i Cottu'ego nie obfitowało wcale w interesujące szczegóły. Tłumaczyli się obaj dość jasno — obrona ich jednak robiła wrażenie z góry przygotowanej, wyuczonej na pamięć lekcji.

Między innemi postawił prezydent Fontane'owi następujące pytanie: Wiedziałeś pan, z jakiemi trudnościami miało do walczenia przedsiębiorstwo budowy kanału Wiedziałeś pan o tem, że w publiczność starano się wmówić, jakoby 512 miljonów wystarczyło zupełnie, podczas gdy w istocie na przeprowadzenie tego przedsięwzięcia, potrzeba było wedle autentycznych obliczeń 1800 miljonów. I cóż pan o tem myślałeś?

Fontane: Musiałem cyfry, podane przez Lessepsa, uważać za prawdziwe.

Prezydent: Posiadając specjalne wiadomości, byłeś pan doradcą Lessepsa, jego jeneralnym adwokatem. Czy mógłbyś pan nam wykazać korzyści, jakie wypłynęły z olbrzymich kwot, wydanych na reklamę?

Fontane: Zaufanie publiczności można zdobyć jedynie za pomocą reklamy i anonsów. Dzienniki miały zresztą zupełne prawo żądać zapłaty za reklamowanie; jest to poprostu interes, nic więcej.

Prezydent: Ale pan jesteś odpowiedzialnym za inseraty, wprowadzające w błąd publiczność. Nadto zarzuca panu oskarżenie, że personal, przez pana angażowany, był zbyt liczny. Czy to prawda, że każdy, kogo tylko ktoś ze znajomych Lessepsa polecił, otrzymywał posadę?

Fontane: O tem nie jest mi nic wiadomo; zresztą, jeżeli się weźmie na uwagę klimat panamski, to można zrozumieć, że zebrać tam odpowiedni personal nie jest wcale rzeczą łatwą.

Prezydent: Pan wydawałeś także asygnaty na wynagrodzenia za usługi, których wcale nie spełniano?

Fontane: Podpisywałem wszystko, co mi przedłożył Charles Lesseps.

Prezydent: Byłeś pan bardzo łatwowiernym.

Rozprawa ożywiła się znacznie przy przesłuchaniu inżyniera Eiffla, twórcy słynnej wieży na ostatniej wystawie paryskiej. Odpowiedzi Eiffla cechuje nadzwyczajny spokój, przytem widać, że dyktuje je zimna krew i rozwaga.

Prezydent do Eiffla: Jesteś pan oskarżony o współwinę w oszustwie i nadużyciu zaufania. Pan Lesseps ogłosił wówczas, kiedy miano zażądać emitowania losów panamskich, że co do śluz w kanale panamskim został z panem zawarty układ akordowy. Czy to było prawdą?

Eiffel: Ugoda co do tego punktu przyszła do skutku dnia 10. grudnia r. 1886, i wtedy to wprowadzono mię w stosunki z baronem Reinachem, który miał współdziałać i dopomagać jako finansista.

Prezydent: Czy przy tej ugodzie występował kto w roli pośrednika?

Eiffel: Nie; porozumiewałem się z nim wprost i to — jak powiedziałem już — tylko jako z finansistą.

Prezydent: Jak nam pan to wyjaśnisz, że 17. grudnia 1887, do senatora Hebrarda, dyrektora *Temps'a*, został wysłany przez pana list, w którym znajduje się następujący ustęp: „Zajmowałeś się pan ustawicznie mojemi sprawami z towarzystwem panamskiem; jako wynagrodzenie za to i za poparcie, jakiego pan i pańscy przyjaciele chcecie mi na przyszłość udzielić, zapewniam panu 5 procent prowizji od zysku z tych robót, które się mnie od towarzystwa panamskiego dostaną."

Eiffel zaprzecza, jakoby kiedykolwiek list taki podpisał i wysłał, do układu panamskiego był tylko dołączony projekt takiej umowy z Hebrardem. Od dwudziestu lat — ciągnie Eiffel dalej — jako prowadzący rozmaite przedsiębiorstwa, pozostawałem w ciągłych stosunkach z Hebrardem.

Prezydent: Dlaczegoż tedy dałeś mu pan 1,700.000 franków?

Eiffel: Miałem z nim do załatwienia rachunki z rozmaitych innych przedsiębiorstw.

Prezydent: Dałeś pan pieniądze jemu Reinachowi; ale zachodzi pytanie, czy nie poniosłeś pan tej ofiary w tym celu, ażeby zapewnić sobie układ, który — jak zapewniają znawcy — miał panu przynieść 29 miljonów.

Eiffel: Nie mogę nic innego powiedzieć: Reinach był moim bankierem i powtarzam raz jeszcze — pozostawialiśmy ze sobą w ciągłych rachunkach.

Prezydent odczytuje list, w którym Eiffel zapewnia baronowi Reinachowi prowizję 2—5% zysków, osiągniętych na robotach panamskich.

Prezydent (do Charles'a Lesseps'a): Gdyby panu powiedziano, że pan Eiffel dostarcza materjału tylko za dwa miljony, a każe sobie wypłacić za to 12 miljonów, czy byłbyś pan wówczas wypłacił stosownie do umowy?

Lesseps: Nie. Prawdopodobnie byłbym powiedział panu Eifflowi, że jeszcze o tem pomówimy.

Prezydent (do Eiffla): Odebrałeś pan sześć miljonów za montowanie i koszta transportu materjału, który nigdy nie egzystował. Jakżeż mogłeś pan tem materjał montować i i przewozić?

29)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

— To było dziecińswem. Trzeba abyś się jak najzupełniej do mnie przyzwyczaiła. Taka repulzja dla mężczyzny, który ma być niezadługo mężem, jest faktem przyrodniczym, dobrze znanym nauce. Analogja znajduje się w całym świecie organicznym. Jest to dotąd naukowo nie wyjaśnione analogon do repulsji elektrycznej i magnetycznej. To fenomen stojący w związku z dwubiegunowością

— Pańskich naukowych teoryj nigdy nie rozumiałam i nie rozumiem. Ale wiem dziś na pewne, że szukasz tłumaczenia, gdzie go nie ma. Rzecz jest o wiele prostszą i dlatego pana unikałam, bo postanowiłam niezłomnie, że nigdy nie będę pańską żoną

— Pani żartujesz. Wiem, że to, co mówisz, nie może być na serjo powiedzianem. A wiem o tem nie dlatego, abym miał być śmiesznym pyszałkiem, myślącym, że się koniecznie musiałem pani podobać i że wzbudziłem te uczucia, o których powieściopisarze staromodni i poeci piszą, przezywając je niewłaściwie miłością. Ale znam pani położenie, znam mękę, na którą jesteś skazana, pośród ciasnego otoczenia, w którem się znajdujesz; wiem, że ja jeden mogę panią z tej męki wybawić i pani wiesz o tem. A zatem jest niepodobieństwem, abyś mówiła na serjo, że nie chcesz wolności, że nie chcesz oswobodzenia, że nie zostaniesz moją żoną. Dlatego przez kilka dni nie chciałaś mnie widzieć, dlatego odpychasz teraz moją rękę, ponieważ ulegasz owemu wpływowi przyrodniczemu, o którym wspomniałem przed chwilą I działanie tej siły odpychającej, jest dla mnie dobrą wróżbą To znaczy, że zjawi się potem równie potężna siła przyciągająca i że wreszcie będziemy mogli być szczęśliwem małżeństwem.

— Nie, panie! Nie — nigdy. Każdą niewolę, każdą mękę. urąganie i tyranję wujenki i Olimpji, — bo do tego przyszło teraz z pańskiej przyczyny — wszystko przeniosę raczej, niżlibym miała być pańską żoną

— Ależ to energiczne słowa!

— To nie słowa tylko, to postanowienie A jeśli wyszłam do pana dziś wieczór, to na to tylko, aby zaklinać pana na honor, jeśli pan go uznajesz, na uczciwość, jeśli to słowo ma jakiekolwiek znaczenie w świecie tej nauki, której pan hołdujesz, — na przyjaźń pańską, jeśli pan jakąkolwiek odczuwasz dla mnie, — abyś zaprzestał dalszych oświadczyn i odwidzin. One są dla mnie źródłem udręczeń i nieszczęścia, a pana do celu nie doprowadzą. Zaniechaj zatem tych rzeczy, o to błagam!

Karol Le Bel był bardzo zdziwiony i bardzo niemile dotknięty tem, co słyszał. Wcale nie dawał jeszcze za wygraną. I owszem, wszystkie trudności napotkane, wzmagały w nim żądzę posiadania Celiny. Był najzupełniej zakochanym i wiedział o tem. Do miłości przybywała wzmagająca się w każdej chwili chęć postawienia na swojem, a jedno i drugie przybierało postać gwałtownej namiętności, gotowej lada chwilę wybuchnąć z jakąś siłą niszczycielską wulkaniczną. Ale na razie okiełzał jeszcze tę namiętność; siedział przy Celinie nieco bledszy, jak zwykle, ale spokojny, milczący. Na razie nie wiedział, co ma powiedzieć, ale nie chciał jej odstąpić i przy niej roztrząsał ciekawie powody, dla którychby była przyszła do tak nagłego i na pozór stanowczego postanowienia? Niechaj te przyczyny zna, a potrafi przełamać opór dziewczyny. Ale skądże się wziął? Skąd? Czy nie Fany i stary Moriau umaczali swoje ręce w tę sprawę? Trzeba się o tem dowiedzieć.

Ale tymczasem Kornel zwalczył był w sobie wrodzoną niestanowczość — bo o właściwej chwiejności nie było u niego mowy. Zrazu, kiedy widział Le Bela przy Celinie, nie śmiał im przerywać rozmowy właśnie teraz, choć to rad czynił pierwej i rozmawiał dalej nieuważnie z Olimpją. Ale w miarę, jak się wpatrywał w tą niedobraną parę, jak się domyślał tego, co mogli z sobą mówić, czuł, że uczucie wyraźne i silne opanowywało całą jego osobę Bodaj, czy i w nim nie powstawała namiętność, tem potężniejsza, że rosła powoli i późno. Na razie, z nerwowem uczuciem, jak gdyby miał nagle skoczyć do lodowatej wody, zbliżył się do Celiny, siadł przy niej i spytał się jej wprost po polsku:

— Czy pani trwasz przy tem, że nie zostaniesz żoną tego człowieka, który siedzi z tamtej strony pani?

Celina spojrzała na niego szaremi oczyma, z wyrazem, którego nie umiał sobie określić, ale w którym jedno było wyraźne — to, że jemu ufała i rzekła:

— Trwam przy tem postanowieniu. Jakżeż pan chcesz, abym została żoną takiego człowieka?

— Ale wujostwo, a szczególnie pani Ciarska nalegają, abyś za niego poszła.

— Tak — wujenka nalega, męczy mnie. Pan nie wiesz, co ja muszę cierpieć.

Ta przerwa rozmowy, ta pogadanka w języku obcym, którego nie rozumiał, podrażniła Le Bela do najwyższego stopnia. Przemówił tedy znowu do Celiny, rozumie się, po francusku:

— Proszę mi powiedzieć, czyś pani nie spotkała tu wypadkiem ojca Anatola Moriau, starego romantycznego poety, Hektora Moriau?

— Tak jest, spotkałam go, był tu przed kilkoma dniami.

— I może mówił coś o mnie?

Celina nie odpowiedziała na to pytanie i odwróciwszy się napowrót do Kornela, rzekła po polsku:

— Pan nie wiesz, jak ja okropnie cierpię. Modlę się do Boga, abym miała siłę to przetrwać

— Wiem wyobrażam sobie, co pani musisz znosić. I ta wiedza dodaje mi dziwnej odwagi do kroku, o którym nigdy nie przypuszczałem, abym go zrobił. Jeśli pani zezwolisz, oswobodzę panią — to zależy od woli pani, to zależy od tego, czy ja mogę być tym oswobodzicielem?

Le Bel mówił znowu do Celiny: — Niech pani tego nie ukrywa przedemną, że stary Moriau oczernił mnie przed panią. Nie domyślam się tego, ale jestem tego pewny, a może obwiniam go tylko o rzeczy, których nie zrobił. Więc mów mi pani całą prawdę, abym się nie domyślał czegoś więcej, jak prawdy.

Kornel wiedział, że Celina nie może odpowiedzieć na to, o co się Le Bel pytał — więc mówił dalej polsku, jak gdyby nie zważał na przerwę:

— Jeśli pani myślisz, że ja bym mógł być pani mężem, poproszę opiekunów o rękę pani. Mam nadzieję, że zezwolą i zaraz pojedziemy do Polski.

Celina spojrzała znowu na Kornela. Nic nie odpowiedziała, ale w tem wejrzeniu, nie było z pewnością odmowy. Usta jej zadrgały, jakby do odpowiedzi, ale Le Bel nalegał znowu:

— Odpowiedz! Wyjaśń sprawę, abym się mógł oczyścić. Milczeniem możesz pani spowodować coś strasznego — między mną a tym starym poetą. —

Jakiś koci połysk lśnił w oczach Le Bela. Wydało się Celinie, że jakiś Tatarzyn chciał ją brać w jasyr. Przymknęła tedy oczy i rzekła cicho po polsku do Kornela:

— Dobrze panie! Jestem panu wdzięczną. Oswobódź mnie pan.

Kornel był przez okamgnienie szczęśliwy, dziwnie szczęśliwy. Czuł, że jemu stary Moriau dobrze poradził, że się kochał istotnie, że mógł się w każdej chwili kochać bez pamięci.

Ale wtem coraz bardziej gwałtowny, brutalny prawie głos Le Bela odzywał się w jego uszach. Wołał:

— Nie ukrywaj niczego przedemną, Celino! Nie masz do tego prawa! Bo wiesz, że masz być, że musisz być moją żoną, czy chcesz, czy nie chcesz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Eiffel daje odpowiedź wymijającą. Stara się mianowicie udowodnić, że wszelkie układy zawierał *bona fide* i że przytem ryzykował wiele.

W ciągu dalszego przesłuchania potwierdza Charles Lesseps, że Eiffel dopełnił swych zobowiązań, ale prezydent Perivier wykazuje na drastycznych przykładach, że Eiffel otrzymywał z góry całe miljony za roboty, które później skutkiem niewypłacalności towarz. panamskiego nie mogły być wykonane. Pomimo to Eiffel nie zwrócił owych miljonów. I tak n. p. otrzymał Eiffel półtrzecia miljona za lokomotywy, które miał zamówić. Jakoż zamówił je rzeczywiście, ale gdy potem nastąpił krach panamski, odwołał zamówienie, kazał zastanowić roboty i ostatecznie zapłacił fabryce zaledwie kilka tysięcy franków. Resztę pieniędzy zatrzymał sobie.

Wrażenie, jakie wywarło przesłuchanie Eiffla, było stanowczo dla niego nieprzychylne. Na końcu posiedzenia oświadczył prezydent, że rząd rozstrzygnie, czy układy, zawierane przez Eiffla, nie będą musiały uledz anulacji w drodze urzędowej. W tym ostatnim wypadku byłby Eiffel zobowiązany do zwrotu wielu miljonów.

Przepowiednie dla rolników na rok 1893.

Ludzie zawsze byli ciekawi i zawsze usiłowali odsłonić tajemnicę, przyszłość pokrywającą, by do odkrycia się zastosować, lub chociażby tylko ciekawość zaspokoić.

Od ciekawości tej nie są wolni także i rolnicy, dla których wiadomość, jaka w najbliższej przyszłości będzie pogoda, zawsze doniosłe ma znaczenie, ze względu na rozkład robót gospodarskich.

Dawniej ciekawość tę zaspokajały kalendarze z przed stu laty, zawierające dane, co do stanu aury w owym czasie, ale przepowiednie te tak były pewne, jak np. przypuszczenie, że skoro w r. 1793 obalona została monarchja francuska, to w r. b. jako w 100 lat później, runie rzeczpospolita tamtejsza.

Od kilku lat dopiero warszawska *Gazeta rolnicza* pomieszcza przepowiednie autora, kryjącego się pod pseudonimem *Propheta*, który jednakże ma to szczęście, że dotąd nie omylił się wcale.

Ze słuszną więc przyjemnością, około Nowego roku, *Propheta* zestawia swoje przepowiednie z roku poprzedniego z faktami dokonanemi, aby przekonać, że był dobrym prorokiem, a następnie w ten sposób swoją ambicję, stawia horoskop na rok bieżący.

A horoskop to dla rolników bardzo ważny, zapowiada im bowiem stan atmosferyczny w ciągu całego roku, a co więcej, widoki urodzajów; a skoro dowiódł, że dotąd nie omylił, więc też przepowiednie jego muszą zawsze wzbudzać wielką ciekawość.

Celem zadośćuczynienia tej ciekawości, pospieszamy podzielić się z naszymi czytelnikami tem, co prawdomowny *Propheta* na r. b. zapowiada.

Otóż zima obecna, wbrew powszechnym mniemaniom i doświadczeniom dotychczasowym, nie ma być mroźna, owszem nie dotrzyma może nawet do lutego. Tak dzieje się zazwyczaj z zimami, które wcześnie się zaczynają, mimo to jednakże zima może powrócić i to wcale mroźna. *Propheta* zapowiada, że jeszcze w bieżącem stuleciu dożyjemy dwu zim bardzo tęgich.

Po takiej zimie następuje wiosna spóźniona i niestała, zimna i przeplatana przymrozkami na zachodzie, cieplejsza i nieco przepadzista na wschodzie, w końcu burzliwa i poczęści gorąca.

Półrocze letnie należeć będzie do dosyć suchych, chociaż nie należy spodziewać się upałów tak wielkich, jak w r. z. Tylko środek lata będzie zapewne gorący, burzliwy, na wschodzie Europy nawet upalny.

Jesień będzie prawdopodobnie mniej ciepła niż w latach poprzednich, objawy zaś zimy wystąpią wcześniej; początek zimy będzie wczesny i ostry na północnym wschodzie.

A teraz posłuchajmy, jakie *Propheta* wróży nam na r. b. urodzaje.

Zima obecna na pozór oziminom nie sprzyja, ale im nie szkodzi, tembardziej, że zasiewy jesienne odbyły się prawie wszędzie w warunkach pomyślnych, a śniegi spadły na ziemię już przymarzniętą. Z tego powodu *Propheta* zapowiada, że o ile pora kwitnienia ozimin będzie sprzyjającą, oziminy, przynajmniej na wschodzie, nie zrobią takiego zawodu, jak w r. z., a tak samo na lekkich i piaskowych gruntach zachodu.

Jak pszenica rzadziej zawodzi, niż żyto, tak urodzaj jarzyn warunkowo może być lepszy niż w r. z.; widoki zbiorów jarzyn lepsze są na wschodzie, niż na zachodzie. Zima obecna zapowiada za to dobre zbiory roślin pastewnych i traw łąkowych.

W ogóle zaś *Propheta* stawia następujący horoskop urodzajów w Europie w r. b.: na południowym wschodzie i północnym zachodzie dobry, na zachodzie i północy mierny, po części zły; na północnym wschodzie, południu i strefie środkowej różny, stosownie do położenia i stanu kultury, w ogólnem zaś przeciętnie średni.

Dla naszych rolników jest więc *Propheta* łaskaw, wróży im dobre urodzaje — a zatem oby nie był *falsus vates!*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 14. stycznia.

W „Czytelni dla kobiet" odczyt dr. Biegeleisena „O nowych kierunkach w literaturze współczesnej."

„Wieczorek maskowy" w Gwieździe. Początek o godz. 9. wieczorem.

W kasynie miejskiem wieczorek z tańcami.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Teatr: „Gorąca krew", wodwil w 3 aktach L. Krenna i K. Lindana. Początek o godz. 7 wieczorem.

Niedziela 15. stycznia.

W kościele OO. Bernardynów o godz. 11. wykona „Echo" podczas sumy kolendy.

O godz. 12. w południe walne zgromadzenie „Echa."

Wiadomości osobiste. Czerniowiecka izba przem.-handlowa wybrała onegdaj ponownie prezydentem p. Langenhana, a zastępcą p. D. Tittingera. — Prof. dr. Roschmann-Hörburg mianowany kierownikiem biura przy wydziale krajowym bukowińskim.

Z życia towarzyskiego. W dniu 28. zm. odbyły się zaręczyny p. Jakóba Wixla, syna Ozjasza, przemysłowca ze Lwowa, z panną Marją Goldhaber, córką burmistrza z Brodów.

Nekrologja. Michał hr. Sołtan, rodem z grodzieńskiej gubernji, właściciel ziemski na Wołyniu, przeżywszy lat 62, po krótkiej chorobie zmarł onegdaj w Krakowie. Za sprawę narodową po r. 1863 skazany był śp. Sołtan do ciężkich robót w Syberji. Staraniem żony uwolniony z wygnania, wyjechał za granicę i przez lat dwadzieścia przebywając często w cieplejszych krajach z powodu zrujnowanego zdrowia, wracał zwykle po kilku miesiącach do Krakowa, bo zacna dusza polska, doznawszy najsroższych katuszy za życia, tęskniła zawsze do ojczystej ziemi, dla której poświęcił swobodę osobistą. Życie ludzi tak zasłużonych, jakim był śp. Michał Sołtan, niech będzie wzorem dla polskiej młodzieży; wytrwał on bowiem niezłomny w zasadach patrjotycznych i chrześciańskich, a poszedł po łaskę spokoju w życiu wiecznem, której mu Bóg miłosierny nie odmówi, jako wiernemu wyznawcy Chrystusa. Pogrzeb odbędzie się z krypty ks. Pijarów w niedzielę d. 15. bm. o godz. 3. po południu. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odprawi się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie we wtorek d. 17. bm. o godz. 10 rano. — W Czerniowcach zakończyła życie Emilja Rzepecka, żona emer. kapitana, w 30 roku życia. — W Waschingtonie zmarł temi dniami północno-amerykański jenerał Benjamin Franklin Buttler w 75 r. życia, który w wojnach o zjednoczenie stanów piastował pod Grantem dość znaczną komendę. Zmarły kandydował kilkakrotnie — lecz napróżno — o prezydenturę Stanów Zjednoczonych. — W Meranie zmarł d. 11. bm. znakomity humorysta wiedeński Daniel Spitzer w 58 r. życia, który przez długie lata pisywał stale w *N. fr. Pr.* słynne z werwy satyrycznej fejletony pt. *Wiener Spaziergänge.* Był to pisarz wielkiego talentu i charakteru, zamknięty szczelnie w sobie, zimny na oko i surowy, lecz niejednokrotnie dający folgę szlachetnym popędom serca i duszy. Wiedeński świat publicystyczny utracił w nim jednego z najlepszych swoich przedstawicieli. W następującym czterowierszu, niby krótkiej autobiografji, scharakteryzował Spitzer sam siebie nader dosadnie: Złych, jako złych przedstawiałem, to było dla mnie złem całem... Lecz choć nie wielu wdzięcznych mi było, śmiali się jednak wszyscy — aż miło!

Kalendarz. Sobota (14.): Feliksa z Noli. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 53 zachód o godzinie 4. minut 26.

Wybory do rady m. Lwowa. Ściślejszy komitet obywatelski odbył wczoraj posiedzenie, na którem w wykonaniu uchwały obszerniejszego komitetu, postanowiono zwołać ogólne zebranie wyborców na poniedziałek 16. stycznia o godzinie 6 w sali ratuszowej. — Omówiony program zgromadzenia, będzie w swojem czasie ogłoszony.

Do serc litościwych. Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i dni następnych, od godz. 10—1 w śródmieściu. Polecają oni ubogich w Schronisku przy ulicy Kleparowskiej miłosierdziu publicznemu. Nader upragnione są: odzież, obuwie i bielizna, choćby najbardziej zużyte.

Kolendy. Sympatyczne Towarzystwo śpiewackie „Echo" wykona w niedzielę d. 15. bm. w kościele OO. Bernardynów, podczas sumy kolendy na chór męski.

Wiadomości diecezjalne. Kustosz kapituły ks. Jan Litwinowicz mianowany dziekanem kapituły, kaznodzieja katedralny ks. Szymon Tkaczyński mianowany kustoszem, prof. ks. dr. Jan Grobelski i były rektor gr. kat. seminarjum duchownego we Lwowie ksiądz Aleksander Baczyński mianowani kanonikami gremialnymi.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę 14. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Porządek dzienny: Budżet funduszu gminy i zakładów, pod jej zarządem zostających na rok 1893 (ciąg dalszy), sprawozdawcy pp. radni: dr. Byk, Czerny i dr. Marjański; wybór komisji do sześciu sił wyborczych.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji adjunkta konceptowego, Leopolda Bręglewicza, wicesekretarzem; koncepistę Marcelego Białobrzeskiego, adjunktem konceptowym; aplikanta rachunkowego, Edwarda Udorskiego i dyetarjusza rachunkowego Władysława Zawadzkiego, praktykantami rachunkowymi; wreszcie dyetarjuszów rachunkowych, Antoniego Bilińskiego, Władysława Drwęskiego i Gustawa Neusera, aplikantami rachunkowymi.

Wiener Zeitung ogłasza nominację kustosza kapituły, Jana Litwinowicza dziekanem kapituły; kanonika Szymona Tkaczyńskiego, kustoszem kapituły; zaś dr. Jana Groblewskiego, kanonikiem kapituły ruskiej w Stanisławowie; dalej wicerektora gr. kat. seminarjum we Lwowie, księdza Seweryna Tor. i kanonika honorowego i rektora greko-katolickiego seminarjum we Lwowie, księdza Aleksandra Baczyńskiego, kanonikami gremialnymi greckokatolickiej lwowskiej kapituły metropolitalnej.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Juljusza Głodzińskiego w Tarnowie, zarządcą pocztowym w Gorlicach; kontrolora głównej kasy, Antoniego Doleżala w Krakowie, kontrolorem pocztowym w Krakowie; kontrolora pocztowego, Ludwika Sikorskiego, w Tarnowie, kontrolorem głównej kasy pocztowej we Lwowie; oficjała pocztowego, Stanisława Sidorowicza, w Zaleszczykach, zarządcą pocztowym tamże i oficjała pocztowego Aitala Kolankowskiego, w Stanisławowie, kontrolorem pocztowym w Drohobyczu.

Praktykantów pocztowych Ignacego Bołobońskiego i Bronisława Spernola, tudzież ekspedytorów pocztowych Abrahama Charmanna i Stanisława Brańkę asystentami pocztowymi, zaś dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Ignacego Bołobońskiego do Lwowa, Bronisława Spernola do Sokala, Abrahama Charmanna do Szczakowy i Stanisława Brańkę do Żywca.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Jana Kratky'ego ze Stryja do Lwowa, asystentów pocztowych: Henryka Goldsteina ze Szczakowy do Lwowa i Stanisława Szlaibera z Podwołoczysk do Czortkowa; oficjała pocztowego Edmunda Rapfa z Gorlic do Dębicy, powierzając mu naczelnictwo tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego.

Pogrzeb śp. Marji Anny z Zaleskich Czarkowskiej-Golejewskiej odbył się onegdaj w Zakopanem. Na pogrzeb przybyła pani ministrowa Zaleska z synem Wacławem i brat męża śp. zmarłej, Konstanty Czarkowski.

W smutnym tym obrzędzie wzięła udział cała ludność Zakopanego, wszyscy bawiący tam goście, wszyscy urzędnicy, uczniowie szkoły rzeźbiarskiej, koronkarskiej i ludowej z profesorami na czele, straże pożarne ochotnicze z Zakopanego i Kuźnic, oraz mnóstwo szlachty i ludu z okolicy.

Przed pogrzebem mszę św. przy zwłokach zmarłej ze zezwoleniem ks. kardynała Dunajewskiego, odprawił ks. Bratkowski. Po mszy św. kondukt pogrzebowy, prowadzony przez księdza marszałka Krawczyńskiego wyruszył do kościoła, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. Następnie włożono zwłoki śp. zmarłej w drugą trumnę i tak przewiezione zostaną do grobu rodzinnego w Wysuczce. Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców.

Ulice Zakopanego, któremi przeciągał żałobny pochód, były oświetlone latarniami pokrytemi krepą.

Zgon śp. Marji wywołał wszędzie szczery i głęboki żal. Szczególnie uboga ludność Zakopanego traci w niej prawdziwą opiekunkę która hojnemi darami swemi starała się ulżyć jej biedzie. Jeszcze na dwa tygodnie przed śmiercią czterdzieścioro ubogich dzieci zaopatrzyła w kompletną zimową odzież.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 12·5°C., najwyższa — 10·0°C., najniższa — 15·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około — 14°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny.

Konkurs. Zarząd miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie ogłasza konkurs na wyroby ręczne z zakresu stolarstwa meblowego i introligatorstwa, w którym mogą wziąć udział tylko stolarze i introligatorzy, w Galicji wraz z Księstwem Krakowskiem osiedleni.

Za wyroby najlepsze, których bliższe określenia podaje ogłoszenie, oznaczono następujące nagrody: a) Na wyroby stolarskie: pierwsze nagrody w kwocie 80, 60, 40 zł.; drugie w kwocie 60, 50, 30 zł.; b) na wyroby introligatorskie: pierwsze nagrody 40, 40, 25 zł.; drugie w kwocie 30, 30, 15 zł.

Wyroby nagrodzone pozostają własnością konkurujących.

Przedmioty konkursowe należy nadsyłać do miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie z końcem marca 1893 roku. Ostatni zaś termin nadesłania prac konkursowych oznacza się na dzień 31. marca 1893 r. do godz. 12. w południe.

W ciągu miesiąca kwietnia będzie urządzona wystawa prac konkursowych, poczem nastąpi ocena przez komisję sędziów i rozdanie przyznanych nagród.

Konfiskata. Onegdajszy numer *N. Reformy* skonfiskowała prokuratorja państwa za treść zamieszczonego w drugim fejletonie początku artykułu p. t. „Car Aleksander III."

Trzydziesta rocznica powstania narodu polskiego r. 1863, będzie obchodzoną w Krakowie uroczyście. W niedzielę, dnia 22. bm. w teatrze będzie popołudniowe ludowe przedstawienie sztuki „Gwiazda Syberji", muzyka „Harmonji", początek o godzinie 4. W poniedziałek, dnia 23. bm. odbędzie się nabożeństwo; wieczorem zaś komitet weteranów, uczestników powstania, urządza składkową wieczornicę w sali „Sokoła" w kółku zamkniętem zaproszonych panów i pań.

Rozwiązanie rady miejskiej. Rada miejska w Wyżnicy — a nie w Czerniowcach, jak mylnie doniesiono — została rozwiązaną i ustanowiono komisarza rządowego.

Dla ilustracji stosunków urzędników sądowych. W pewnem mieście obwodowem w Galicji stawał przed kratkami żyd, spólnik handlu sukna i korów, oskarżony o przekupstwo. Gdy przyszło do złożenia trybunału, taka powstała trudność, że prezydent z wielką biedą znalazł pomiędzy wszystkimi członkami tegoż sądu zaledwo czterech, z których mógł utworzyć trybunał, wszyscy bowiem inni, jako dłużnicy owej firmy, musieli być wyłączonymi. Smutne — ale prawdziwe!

„Sokół" na prowincji. Nowo założone towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Delatynie uwiadamia nas, że dnia 14. z. m. przez walne zgromadzenie wybrany został wydział, w skład którego weszli pp.: Zdzisław Kamiński jako prezes; Eustachy Terlecki jako wiceprezes. Członkowie wydziału pp.: Franciszek Guiński, Jan Wierzbowski, Tomasz Decorde, Józef Lisicki. Zastępcy wydziałowych pp.: Joachim Tomaszewski, Maksymilian Szygowski.

Popieranie niemczyzny. Z Sanoka piszą do *N. Ref.*: „Pan Lipiński, właściciel fabryk maszyn w Sanoku i Zagórzu, wykonał i dostawił dla kolei państwowych pewną liczbę wagonów; a że dostawę tę uskutecznił zupełnie zadowalająco, więc otrzymał znów zamówienia na dalsze 200 wagonów, co naturalnie w kraju z radością powitane zostało. Aby zamówieniu temu (idącemu już w krocie tysięcy) podołać, udał się p. Lipiński o pomoc do Wydziału krajowego, skąd — względnie zaś z Banku krajowego — otrzymał ową pomoc pod hasłem „popieranie przemysłu krajowego".

Jakże jednak przykro i boleśnie zostaliśmy zdziwieni, gdy p. Lipiński — mając, dzięki Bogu, tylu inżynierów w kraju (że już nie wspomnę o usunięciu z kolei w Królestwie) — sprowadził, jako kierownika fabryki, Niemca, p. Feldbachera, nie mówiącego ani słowa po polsku. P. Feldbacher głośno się z tem odzywa, iż musi sprowadzić werkmistrzów i znaczniejszych robotników również *„von Draussen"*. Za tem pójdzie naturalnie wprowadzenie manipulacji niemieckiej i... w Polsce, przez Polaka za polskie pieniądze powstanie nowe ognisko germanizacyjne.

Album cechowe. Ogół warszawskich zgromadzeń rzemieślniczych w liczbie 52, ofiarował b. prezydentowi miasta, jenerałowi Starynkiewiczowi, upominek. Składa się on z albumu, mieszczącego ogółem 106 fotografij, pomieszczonego w skrzyni srebrnej, odtworzonej według lady cechowej. Lada, ozdobiona podobiznami gmachu magistratu i pieczęci cechowych, posiada napis dedykacyjny tudzież daty 1875—1892, tj. rok objęcia obowiązku i ustąpienia prezydenta. Skrzynię srebrną wagi 15 funtów wykonała fabryka Wernera, album zaś, ozdobione monogramem, oraz czterema syrenami, pochodzi z zakładu A. Chodowieckiego.

Okropną zbrodnię popełniono we Wiedniu. Dla zrabowania kilku nędznych gratów, zamordował parobek stajenny Stefan Rott *recte* Pysta Vörös *vel* Takacz ubogą staruszkę Marję Pöcher. Sprawcę aresztowano. Zbrodnię jego stwierdza niewątpliwie okoliczność, że znaleziono u niego srebrny zegarek i dwa pierścienie, własność zamordowanej Marji Pöcher.

Wygnani. Za samowolny pobyt za granicą następujące osoby wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego zostały skazane na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: Walenty Gromadzki, Franciszek Trzeciak, Andrzej Walęcki, Stefan Lipowski i małżonkowie Stanisław i Matylda Nowaccy.

Samobójstwo przed ślubem. Z Aradu donoszą o tragicznym wypadku, jaki tam miał miejsce dnia 10. bm. Piękna, dwudziestoletnia dziewczę, nazwiskiem Antonina Hoenisch, strzeliła do siebie przed mającym się odbyć jej ślubem z pewnym bogatym fabrykantem. Samobójczyni która popełniła ten krok rozpaczliwy z wieńcem mirtowym na głowie, kochała się do szaleństwa w jednym z aktorów miejscowej trupy dramatycznej.

W sprawie zjazdu literatów i dziennikarzy, projektowanego na rok 1894, odbyło się onegdaj wieczorem posiedzenie sekcji literackiej w Kole. Zgromadzenie, po ożywionej dyskusji, uchwaliło co następuje:

1. odroczyć decyzję co do terminu, w którym zjazd ma być zwołany;
2. w razie zgodzenia się sekcji artystycznej, rozszerzyć zjazd także na artystów wszystkich kategoryj;
3. przedstawić Zjazdowi następujące referaty: a) ujednostajnienie pisowni; b) kwestja własności literackiej; c) kwestja literatury ludowej; d) sprawa wydania podręcznika historji literatury powszechnej; e) wydać almanach wszystkich żyjących pisarzy polskich.

Uchwały te mają być w formie instrukcyj przekazane przyszłemu komitetowi zjazdu.

Wenta gospodarska, urządzona w Przemyślu dnia 21 grudnia 1892 roku wenta gospodarska na rzecz kuchni ludowej przyniosła czystego zysku 751 zł. Rezultat ten należy zawdzięczać ofiarodawcom, którym składam serdeczne podziękowanie. W Krasiczynie 12 stycznia 1893.

Elżbieta Sapieżyna.

Zgubione pudełeczko z trzema złotemi obrączkami, z trzema srebrnemi monetami i szpilką do krawatki — może oddać znalazca w administracji „Gazety Nar."

Składki. Na fundusz imienia Tadeusza Kościuszki złożyli pp. urzędnicy techniczni kolei państwowej w Stryju 20 zł. — P. Stanisław Zaleski, egzekutor podatkowy w Tłumaczu 1 zł.

Dla biednej rodziny listonosza Wieliczka od O. K. 2 zł.

Wydział „Echa" zaprasza członków czynnych i wspierających Towarzystwa, na doroczne Walne zgromadzenie, w niedzielę dnia 15. stycznia b. r. o godzinie 12. w południe, w lokalu „Echa" (Rynek 17), odbyć się mające.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego i wybór nowego wydziału.

Dom akademicki w Krakowie. Wykaz XIX. składek na budowę domu akademickiego.

Wydział rady powiatowej w Borszczowie 10 zł., magistrat m. Tarnopola i Towarzystwo wzaj. kredytu we Lwowie po 5 zł., Kasa zaliczkowa w Bołszowcach 1 zł., M. Zahradnik, aptekarz z Jezierzan ze sprzedaży kapsułek leczniczych swego wyrobu 18 zł. 37 ct., Aleksander Szafrański 15 zł., Antonina Gramatyka 11 zł., Roman Kimper, dyr. seminarjum naucz. w Rzeszowie 10 zł., bracia Bilewscy 7 zł., Leon Bogasiewicz i Augustyn Chyżewski po 5 zł.

Za te datki szanownym ofiarodawcom w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego jak najuprzejmiej dziękuję. Jeżeli dalsze składki wpływać będą tak hojnie, jak dotychczas, można będzie przystąpić do budowy już w ciągu bieżącego roku.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz ósmy „Gorąca krew", wodewil w 3. aktach, a 7. odsłonach L. Krenn'a i K. Lindau'a, muzyka Hugona Schenk'a, tłumaczenie A. I.; jutro w niedzielę o godzinie 3 „Hulaj dusza", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego; wieczór o godzinie 7 „Łucja z Lammermooru", opera w 4. aktach Donizetti'ego. Występ panny Julji Biondelli i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Teatr.

(*„Angot, córka straganiarzy" — operetka w 3 aktach Karola Lecocqua. — Wznowienie.*)

Od dziesięciu lat niegrana na scenie lwowskiej „Angot" była dla większej części publiczności, onegdaj w teatrze zebranej, niemal nowością. Melodje, znane każdemu, uderzają prostotą swoją, mile wpadają w ucho i zostają w niem na długo. Operetka ta ma już we Lwowie swoją tradycję, gdyż była pierwszą, wystawioną na scenie lwowskiej.

Lekka muzyka francuska, błyskotliwa i melodyjna, dziwnie jakoś pociąga ku sobie i bawi słuchacza.

Tytułową rolę grała wczoraj pani Kasprowiczowa bardzo dobrze i z wielkim temperamentem i zacięciem, a śpiewała ładnie. Szczególnie pięknie odśpiewanym był numer w akcie trzecim.

Pani Radwanowa, jako panna Lange, ubrana stylowo, grała, jak zwykle, dobrze, z właściwą sobie werwą i humorem. Duet z Klaretą w akcie drugim wypadł bardzo ładnie, obdarzono też obie panie gromkim oklaskiem.

Bardzo dobrym jako Ange Piton był p. Jerzyna a piosnkę w akcie pierwszym odśpiewał bardzo udatnie.

Larivandière w intepretacji p. Myszkowskiego, oraz Pomponnet w grze p. Boguckiego wyszli bardzo poprawnie.

ŻONA ZBRODNIARZA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

PRZEZ

J. G.

(Ciąg dalszy).

Nagle przyszło mu na myśl, że ona prawdopodobnie z niecierpliwością oczekuje, dopóki on sobie nie pójdzie; prędko więc zastosował się do tego prawdopodobnego jej życzenia, przymknął lekko drzwi od szafy i od pokoju i wyszedł na ulicę.

Deszcz padał grubemi kroplami. Esmond więc zawołał na przejeżdżającą dorożkę. Gdy wsiadał do niej, zdawało mu się, że usłyszał jakiś przytłumiony okrzyk w oknie pokoju, w którym przed chwilą pracował nad otworzeniem kasy. Wstrzymał się i nadsłuchiwał. Cisza była zupełna, przerywana tylko świstem wiatru. Przypuścił, że go słuch omylił, wsiadł do dorożki i pojechał.

— Co za dziwaczna historja — mruczał z uśmiechem. — A wszystko dla tego, aby zadowolić nierozsądny kaprys młodej dziewczyny, która była za dumną, aby mi spojrzeć prosto w oczy lub odpowiedzieć na moje pytania!

Przez całą noc Esmond nie mógł oka zmrużyć i ciągle widział przed sobą tę śliczną twarzyczkę z wielkiemi, ciemnemi oczami.

Było już późno gdy na drugi dzień przyszedł do biura. Sekretarz i kilku urzędników prowadzili ożywioną dyskusję nad artykułem, który się ukazał w jednem z pism porannych.

— Cóż jest przyczyną takiego poruszenia? — zapytał, kłoniąc głowę na powitanie.

— Rabunek, połączony z morderstwem w domu bankiera Middletena w Hydeparku. Z szafy żelaznej, którą otworzono, a która pochodzi z pańskiej fabryki, zabrał ktoś ogromną sumę pieniędzy. Szafę otwierał widocznie jakiś niesłychanie zręczny i śmiały złoczyńca, który jest doskonale obeznany z tajemnicą naszych zamków. Bankiera znaleziono w kałuży krwi, leżącego obok szafy. O ile przypuszczać można, musiał on zastać operującego przy szafie rabusia a ten broniąc się, zastrzelił go.

Przerażony, padł Esmond na krzesło i przez chwilę słowa nie mógł wymówić, zdawało mu się, że się udusi. Nagle skoczył i chwiejąc się, wyszedł z biura.

— Na Boga — zawołał zachrypniętym głosem, już na ulicy — rabunek, morderstwo! Byłem oszukany, narzędziem, aby ten plan zbrodniczy doprowadzić do skutku. Nie pozostaje mi nic innego do czynienia, jak pójść do inspektora policji i opowiedzieć mu całą sprawę. W bardziej przykrem położeniu trudno się zaprawdę znaleźć!

Wtem przyszła mu na myśl ta młoda dziewczyna, która była sprawcą jego drażliwej sytuacji. Czuł, że było jego obowiązkiem, oddać ją w ręce sprawiedliwości. Była ona prawdopodobnie obcą w domu bankiera i dowiedziawszy się przypadkiem o wielkiej sumie, przechowanej w kasie, usnuła ten śmiały i zręczny plan, aby pieniądze te zabrać.

Przyspieszył kroku i za chwilę znalazł się na najbliższej stacji policyjnej. Wchodząc na schody, przystanął jednak. Zaczęła się w nim toczyć walka pomiędzy uczuciem miłości, a poczuciem obowiązku, pragnął koniecznie to młode dziewczę usprawiedliwić i wziąć ją w obronę.

Byłoby nierozsądnem twierdzić, że się w tej dziewczynie zakochał, widział ją przecież tylko przez krótką chwilę, a jednak nie mógł sobie wytłumaczyć, dlaczego do niej jakiś czar go pociąga. Możeż rozwiązać węzeł tajemnicy, która cały Londyn wzburzyła, czy też milczeć i dopomódz dziewczynie do ujścia rąk sprawiedliwości?

O siebie Esmond nie był w obawie; sława, jakiej używał, byłaby mu w tym wypadku znakomicie pomocną. Przez chwilę stał niepewny, co czynić, myśląc o dziewczynie i wiedząc, że jej los w jego rękach spoczywa.

ROZDZIAŁ II.

Siostrzenica bankiera.

Chwilę wahania rozstrzygnął przypadek. Niejaki pan Rutherford, ajent tajnej policji ze Scotland-Yard, który bogatego fabrykanta kas ogniotrwałych znał z widzenia, przystąpił do Esmonda.

— Pan Esmond, jeżeli się nie mylę — powiedział, uchylając kapelusza. — Jesteś pan właśnie osobą, z którą pragnąłem pomówić. Mam ciekawe zadanie do spełnienia, a pan możesz mi w tej materji udzielić bardzo cennych objaśnień, naturalnie zależy to od pańskiej dobrej woli. Ubiegłej nocy w sposób bardzo zręczny otworzono kasę żelazną z pańskiej fabryki. Bez wątpienia czytałeś pan już o tym wypadku?

Esmond skinął milcząco głową.

— Idę właśnie, aby zbadać zamek u szafy — ciągnął Rutherford dalej — a zobowiążesz mnie pan dla siebie bardzo gdy mi dodasz do pomocy jednego z swoich robotników, któryby mógł dokładnie zapoznać mię z właściwością zamka.

— Pójdę z panem sam — odpowiedział Esmond, zadowolony, że mu się zdarza sposobność oglądnięcia za dnia domu bankiera.

Za chwilę obydwaj znaleźli się przed posępnym domem w Hyde-parku.

Wpuszczono ich natychmiast, a Esmond, prowadzony przez swego towarzysza wszedł do tego pokoju po prawej stronie, który tak dobrze tkwił mu w pamięci. Rumieniec niezadowolenia oblał jego lica, gdy sobie przypomniał, jak zręcznie był wyprowadzony w pole przez tę młodą dziewczynę z anielską twarzyczką. Sytuacja Esmonda nie była do pozazdroszczenia, zwłaszcza, że miał objaśniać, w jaki sposób szafę otworzono.

— O ile sądzić mogę, rabuś musiał dosyć czasu spotrzebować na otwarcie zamka — zauważył Rutherford, pilnie badając szafę.

„Rabuś!" Słowo to na Esmondzie tak nieprzyjemne zrobiło wrażenie, że o mało nie opuścił na ziemię trzymanych w ręku narzędzi. Zawahał się i był już prawie zdecydowany, opowiedzieć całą historję ubiegłej nocy, gdy w tem otworzyły się przeciwległe drzwi i w nich ukazała się wysmukła postać młodego dziewczęcia.

— Panna Middleton! — zawołał ajent i postąpił parę kroków naprzód, witając przybyłą z wielkiem uszanowaniem.

— Pan jesteś panem Rutherford, ajentem — rzekła dźwięcznym i dziecinnym prawie głosem. — Cieszę się bardzo z pańskiego przybycia. Mam wszelką nadzieję, że się panu uda odkryć tę straszną tajemnicę, którą jest rabunek i morderstwo otoczone.

Esmond drgnął i ze zdumieniem patrzył na młodą kobietę.

Panna Middleton! Na Boga! Siostrzenica bankiera! Odkrycie to poruszyło go do głębi. Tak — to była ta sama dziewczyna, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, a jednak zauważył w niej jakąś zmianę, którejby nie był w stanie opisać. Spokój romantyczny, który widział ubiegłej nocy na jej twarzy, gdzieś znikł; wyraz oczu był zupełnie inny. Przyczyny tej zmiany nie mógł sobie w żaden sposób wytłómaczyć.

Niezadługo oczy jej będą musiały spocząć na nim; pozna go naturalnie natychmiast. Co się wtedy stanie?

W tej chwili zwrócił się do niego Rutherford.

— Panno Middleton, pozwoli pani sobie przedstawić pana Esmonda, właściciela fabryki kas ogniotrwałych z ulicy Oksfordzkiej.

Prześliczne ciemne oczy spojrzały na Esmonda. Była to chwila krytyczna. Nie drgnęła nawet, gdy ajent wymówił jego nazwisko, nie zarumieniła się nawet, gdy jej spojrzenie spotkało się z jego badawczym, surowym wzrokiem. Nadzieja go zawiodła. Na twarzy dziewczęcia nie dostrzegł najmniejszego śladu wzruszenia.

Skłoniła się z gracją i pewną niewinnością w ruchach i zwróciła się natychmiast do Rutherforda.

— Czy ona sobie wyobraża, czy może sobie wyobrażać, że jej sobie już nie przypominam? — myślał gniewny, choć czuł, że dziwna piękność młodej dziewczyny znowu go oczarowywać zaczyna.

— Stokroć lepiejby było gdybym był nie przestąpił nigdy progów tego domu! — myślał i cieszył się w duchu zarazem, że on, a nie kto inny posiada klucz tej tajemnicy. Jedno słowo z ust jego mogło zniszczyć całą przyszłość dziewczęcia. Przyszedłszy po chwili do siebie, zaczął się pilnie przysłuchiwać rozmowie, jaka się toczyła pomiędzy panną Middleton a ajentem.

— Czy możesz mi pani powiedzieć, ile pieniędzy znajdowało się w kasie wuja pani? Znałaś pani dokładnie stosunki nieboszczyka. Chciej mi pani również powiedzieć, o której godzinie pan Middleton rozstał się z panią i co począł, gdy zobaczył kasę otwartą i pustą; jeden ze służących powiedział mi, że wszedł on razem z panią do tego pokoju. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Niezrównanym w istocie był p. Gasiński, kawaler Trenitz. Szczególnie wymawianie „r" i „ł" było bardzo zręcznie użytem i wywoływało śmiech szalony.

Z niewielkiej rólki starej przekupki wywiązała się wcale nieźle p. Schwablowa.

Chóry i orkiestra pod dyrekcją p. Słomkowskiego sprawiały się bardzo dobrze, pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę, że chór męski w akcie drugim był śpiewany za głośno. W miejscu tem powinno być dyskretne piano.

Publiczność zebrała się licznie i oklaskiwała artystów, „wyższym sferom" podobał się szczególnie taniec w akcie trzecim.

Rada miasta Lwowa.

(A. M—i). Lwów 12. stycznia. Przewodniczący prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie, poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłych członków rady miejskiej Świsterskiego i Sokala.

Następnie radny dr. Dulęba referował sprawę rekursów przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborów. Wszystkie rekursy, jako nieuzasadnione, rada w myśl wniosków referenta odrzuciła.

Z porządku dziennego przystąpiono do uchwalenia budżetu gminy i zakładów, pod jej zarządem pozostających, na rok 1893.

Jako referent jeneralny przedstawił radny dr. Byk w obszernym, trwającym przeszło godzinę wywodzie, rozwój budżetu miejskiego od szeregu lat, a głównie wzrost jego podczas ostatniej czteroletniej kadencji. W tym okresie (1889 - 1893) rozchody wzrosły o 484.859 zł., zwyczajny budżet rozchodu wynosi bowiem w 1889 roku 1,028 508 zł., a na 1893 rok 1,513.349 zł. Co do poszczególnych rubryk rozchodów, zaznaczył referent znaczne pomnożenie wydatków na płace urzędników i sług magistratu, co wynosi w tym czasokresie nadwyżkę 46.000 zł., zaś budżet szkolny wykazuje podwyższenie w tym czasokresie o pełne 100.000 zł., wydatki dobroczynności wzrosły o 11.000, oświetlenie miasta o 11.000 zł., odsetki od kapitałów biernych o 45.000 zł., utrzymanie czystości w mieście o 38.000 zł. Nie w takim samym stosunku wzmagały się przychody, jakkolwiek i tutaj daje się odczuwać bardzo dobroczynnie znaczny wzrost naturalny. W tym okresie wzmagały się dochody z dóbr miejskich o 1.000 zł., z budynków miejskich o 9.400 zł., z opłat konsumcyjnych o 23.000 zł., z miejskiego myta drogowego o 9.000 zł., z placowego o 2.500 zł., z opłat sanitarnych o 5 000 zł., z dodatków do podatków konsumcyjnych o 15-000 zł., z gminnego podatku czynszowego bez podwyżki stopy o 16.000 zł., z dodatków do podatków stałych o 64 000 zł. Sumę przychodów preliminowano na rok 1893 w kwocie 1,283 880 zł.

Przedstawiwszy niedobór, wynoszący 229.479 zł. podniósł z naciskiem dr. Byk, że budżet zwyczajny po raz pierwszy od szeregu lat jest bierny, gdyż do roku ubiegłego stan finansów miasta naszego tak był pomyślny, że w zwyczajnym budżecie zawsze pozostawała znaczna nadwyżka dla częściowego pokrywania budżetu nadzwyczajnego. Główne przyczyny tego zwrotu ku gorszemu, leżą w niekorzystnem załatwieniu sprawy podatku od propinacji, wskutek czego ubyło miastu około 56 000 zł i w upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, które wywołało znowu ubytek 34.000 zł. Gruntownie i treściwie omówił tu referent stosunek miasta do państwa i kraju, kończąc ten ustęp skonstatowaniem, że miasta w ogóle są kopciuszkiem ustawodawstwa i administracji, tak państwowej, jak i po części niestety także krajowej. Co do wniosków na pokrycie niedoboru, wspomniał referent, iż magistrat proponował podwyższenie podatku czynszowego o 84.000 zł., podwyższenie dodatku do podatku gruntowego, domowoczynszowego i zarobkowego o 16.000 zł. i dochodowego o 53.000 zł. brutto, lub 49.000 *netto*. Komisja budżetowa atoli wobec ogromnego przeciążenia podatkowego i ogromnych podatków krajowych, skreśliła podwyższenie podatku czynszowego, tudzież podwyższenie dodatków do podatku gruntowego, domowo - czynszowego i zarobkowego, zatrzymując li tylko podwyższenie podatku dochodowego, a mianowicie: stopę dotychczasową 15% od podatku dochodowego do kwoty 500 zł. o 5%, tj. na 20% i stopę 20% od podatku dochodowego nad kwotę 500 zł. o 10%, tj. na 30%. Podwyższenie to dotyka głównie podatki, opłacane przez koleje itp.

Resztę niedoboru pokryła komisja budżetowa, zgodnie z wnioskiem magistratu, nadwyżką kasową 50 000 zł. i nadwyżkę, uzyskaną z tych dochodów, na które administracja miejska rokrocznie liczy i które się okazały realnemi. Przystępując do budżetu nadzwyczajnego — którego cyfry rozchodu wynoszą około 1.600.000 zł. — wykazał referent, że po największej części odnoszą się one do inwestycyj pożytecznych i intratnych, mianowicie do budowli rzeźni koszar, konwersji długu lombardowego, i — wnosząc, zgodnie z magistratem, na pokrycie tych nadzwyczajnych wymogów operację kredytową — wykazał, że dochody z inwestycyj tych wyniosą około 68.000 zł., co pokryje odsetki od odpowiedniej pożyczki.

Wywód swój zakończył referent prośbą, aby rada przyjęła to przedłożenie budżetowe za podstawę specjalnych obrad.

Referat dra Byka, nader sumiennie, jasno i wyczerpująco opracowany, przyjęła rada oklaskami.

W dyskusji zabrał głos radny dr. Marjański, który w dłuższem przemówieniu omówił jeszcze raz gospodarkę miejską i wykazał, że dlatego w gospodarce tej daje się odczuwać brak równowagi, gdyż niektóre działy są zaniedbane, a natomiast administracja miejska, oraz dział szkół ludowych, doznają faworyzowania. Mowca następnie przeszedł wszystkie działy, omówił reformę akcyzową i wykazał, że podniesienie stopy procentowej w naszem mieście było absolutnie niemożliwe. Do tego niemało przyczyniła się także śruba podatkowa, naciągnięta we Lwowie do ostatecznych granic. To były powody, któremi się kierowała komisja budżetowa, sprzeciwiając się dalszemu jeszcze podwyższeniu podatków wogóle, a w szczególności podatku czynszowego.

Po przemówieniu radnego dra Goldmana, który zbijał wywody dra Marjańskiego o szkolnictwie, rada przystąpiła do obrad nad poszczególnemi działami budżetu.

Z kolei referował dr. Dulęba budżet szkolny. Referat swój nawiązał do poprzednich słów dra Marjańskiego i wystąpił w obronie naszego szkolnictwa. Zbijał wywody dra Marjańskiego, jakoby miasto niepotrzebnie wydawało ogromne sumy na szkoły i udowadniał, że administracja szkolna postępuje nadzwyczaj oględnie i ściśle się trzyma przepisów ustawy szkolnej. Wydatki na cele szkolne zwiększać się co rok muszą i nikt ich nie powstrzyma, gdyż są one konieczne i odpowiadają odczuwanym przez wszystkich potrzebom.

Rada budżet szkolny przyjęła bez zmiany. Rozchody jego wynoszą 425.955 zł. Nadto uchwaliła rada wniosek, tyczący się budżetu funduszu szkolnego, a mianowicie wezwała magistrat do poczynienia stosownych zarządzeń, celem sproszenia komisji kolaudacyjnej i przyspieszenia sprawy usunięcia kuchni z nowego budynku szkoły imienia Staszica, a przeniesienia jej do odpowiedniego lokalu, lub starego budynku, znajdującego się przy tej szkole. Na przyszłość nie należy przy żadnej innej szkole otwierać nauki gospodarstwa domowego. Dalej wezwano magistrat aby wybudował dwa budynki dla kolonji lecznicżej w Brzuchowicach aby prośby o uwolnienie od czesnego przedkładał wcześnie przed ukończeniem, a nie po ukończeniu roku szkolnego i w końcu, aby na podstawie istniejących przepisów szkolnych odniósł się do krajowej rady szkolnej o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy wydatków, poniesionych na potrzeby szkolne przez gminę miasta Lwowa, o ile one przewyższają 12% wszystkich podatków w gminie opłacanych.

Delegat p. Michalski postawił wniosek aby magistrat postarał się o napisanie i wydanie ilustrowanej książeczki, dwu lub trzy arkuszowej, zawierającej opis miasta Lwowa i popularny zarys jego dziejów. Książeczka ta zaznajomiłaby dzieci, uczęszczające do szkół ludowych, z historją naszego grodu.

Nadto wniósł p. Michalski, aby magistrat postarał się także o wydanie nieco obszerniejszej, niż poprzednie, historji m. Lwowa. Książka ta znów mogłaby być udzielaną jako premja uczniom szkół miejskich. Obie książki gmina wydałaby własnym nakładem. Wnioski te rada jednogłośnie przyjęła i będą one regulaminowo traktowane.

Ks. kanonik Mazurak referował budżet funduszu dóbr gminy miasta Lwowa. Dochody z dóbr przynoszą 56 303 zł., rozchody 34.765 zł., pozostaje zwyżka 11 538 zł. Budżet przyjęto bez zmiany, a nadto wezwała rada magistrat do przedsięwzięcia potrzebnych rokowań i przedłożenia stosownych wniosków w celu budowy drogi szutrowanej do Brzuchowic.

Na tem o godzinie 10. min. 45. przerwano dalsze obrady.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W celu ostatecznego porozumienia się w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy i do rady państwa, tudzież wysłuchania kandydatów, o powyższe mandaty zgłaszających się; w myśl, przez grono wyborców objawionego nam życzenia, zapraszamy szanownych wyborców z kurji większej posiadłości powiatów: Bóbrka, Brzeżany, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, tudzież odnośnych panów kandydatów, na przedwyborcze zebranie, które się odbędzie d. 25. bm. o godz. 4. popoł. w sali rady powiatowej w Brzeżanach." Prezesowie rad powiatowych w Brzeżanach, Podhajcach i Rohatynie: *Wolfarth, Lityński, Torosiewicz.*

Błogosławiona procesami Bukowina znowu znajduje się w przededniu wielkiej kryminalnej reklamy, tym razem — jak się zdaje — politycznego charakteru. Czerniowiecki krajowy sąd karny od trzech miesięcy prowadzi dochodzenie w pewnej, nader tajemniczej sprawie politycznej, jaka wyłoniła się na agitacyjnych fluktach publicznego ruchu w obozie moskalofilskim na Bukowinie. Aresztowano początkowo paru włościan, następnie słuchano licznych świadków i wreszcie poszlaki zbrodni stały się tak silnemi, iż musiano specjalnie w tej sprawie delegować do Wiednia radcę tamtejszego sądu kraj., p. Jasienieckiego, który, przeprowadziwszy dalsze dochodzenia i rewizje, był zmuszonym za zgodą rady sądu aresztować redaktora ruskiej *Nauki* we Wiedniu, p. Kozaryszczuka, oraz zarządzić aresztowanie redaktora *Ruskiej Prawdy* tamże, pana Grzegorza Kupczanki. Ten ostatni schronił się jednak zawczasu do Petersburga. Policja wiedeńska właśnie ogłosiła za nim list gończy.

Z powyższego zestawienia widzimy, że głównie poszlakowanymi o zbrodnicze machinacje polityczne są pp.: Kozaryszczuk i Kupczanko, a terenem przypuszczalnej zbrodni — ruski lud na Bukowinie.

W sprawie tej pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*: „Nie mamy prawa dzisiaj, posądzać kogokolwiek o rozmyślne wspólnictwo z intencjami Kupczanki. Chcemy wierzyć, że ludziom, co mu na Bukowinie wyrabiali popularność i popierali jego agitację, chodziło nie o to, co wynikło; ale w każdym razie metropolita Andriewicz i konsystorz prawosławny i owa cała partja, co w kraju budzi, podżega i wspomaga moskalofilstwo swym wpływem, jest zanadto inteligentną, aby można jeszcze przypuszczać, że nie wiedziała i nie wie, z kim miała do czynienia. A jeżeli tak, to ją w pierwszej linji musi dotknąć wyrzut za niedolę rodzin, za więzienie jednostek, za nową klęskę i polityczną kompromitację społeczeństwa."

Konflikt rady miejskiej w Pradze ze skarbem wojskowym o napisy na koszarach landwerzyckich, przez gminę zbudowanych, nietylko nie ustał, ale owszem wszedł obecnie w nowe stadjum. Magistrat pragski chcąc wyjść z kolizji po orzeczeniu ministerstwa które wypadło na niekorzyść Czechów, że mianowicie język niemiecki ma być w tych napisach na pierwszem miejscu, uchwalił d. 10. b. m oddać rzeczone koszary wojskowe bez napisów, lecz uchwała ta nie uzyskała ratyfikacji ze strony rady miejskiej. Ta orzekła bowiem d. 11. b. m., że magistrat ma ponownie jeszcze rozpocząć narady gruntowne nad tą sprawą. Przy tej okazji nie obeszło się na wspomnianem posiedzeniu rady miejskiej bez scen gwałtownych. Kilku mowców młodoczeskich zarzuciło magistratowi tchórzostwo, a radny dr. Czernohorsky zauważył, że Madiary z pewnością odpowiedzieliby na tego rodzaju postępowanie wojskowości zburzeniem koszar. Młodoczech Klima doradzał, aby nie oddać koszar pod żadnym warunkiem. Należy jeno wyczekać, gdyż przyjdzie w końcu czas, kiedy cesarz, jako król czeski, odbędzie swój wjazd na Hradszyn, a wtedy będzie on chętnie widział napis czeski na koszarach.

Hr. Bouquoy, prezes konserwatywnego klubu większych właścicieli ziemskich w sejmie czeskim, wydał odezwę do swoich przyjaciół politycznych, w której zaprasza ich do wysłania adresu hołdowniczego do hr. Hohenwarta przy sposobności 70 rocznicy urodzin tego „pełnego zasług męża stanu."

Pesti Naplo otrzymuje z Rzymu wiadomość, że papież w allokucji swej na najbliższym konsystorzu poruszy także sprawę małżeństw cywilnych, biorąc za asumpt przedłożony parlamentowi włoskiemu przez rząd projekt ustawy, wedle której ślub kościelny może nastąpić dopiero po akcie ślubu cywilnego. Papież, jak utrzymują w kołach watykańskich, potępi jak najostrzej te usiłowania, przyczem nie omieszka także dotknąć mimochodem sytuacji kościelno-politycznej na Węgrzech.

Post donosi, że cesarz Wilhelm przesłał w drodze telegraficznej wyrazy swego uznania posłowi saskiemu do parlamentu Gehlertowi, za jego oświadczenie się na rzecz przedłożenia wojskowego, ogłoszone niedawno temu w *Post.*

Włoski minister marynarki wyraził się wobec pewnego dziennikarza, iż przeniesienie arsenału wojennego z Neapolu do Tarentu jest obecnie kwestją na czasie, a uchwalenie ustawy odnośnej obowiązkiem. Rozpoczęta budowa francuskiego portu wojennego w Biserta, domaga się dziś tego we Włoszech z wojskowego punktu widzenia. Lecz pomijając to nawet, port wojenny w Tarencie ma dla Włoch nieocenione znaczenie, jako niezwalczona podpora dla akcji włoskiej floty na wodach południowej Sycylji. Przechodząc następnie do oceny innych flot w Europie, ganił minister system mobilizacyjny we Francji, natomiast nie miał dość słów uznania dla austro-węgierskiej marynarki wojennej, która wolna od wpływów parlamentarnych, cieszy się ponadto życzliwą opieką cesarza.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 13. stycznia. Wczoraj odbyła się u hr. Taaffego konferencja, w której uczestniczyli tylko reprezentanci lewicy, tudzież ministrowie Schoenborn, Gautsch, Bacquehem i Steinbach.

Berlin 13. stycznia. W okręgu górniczym Dortmund sztrejkuje 20.000 robotników. Przewódcę zmowy aresztowano wczoraj.

Reichenberg 13. stycznia. Przy wyborach do rady gminnej w drugiem ciele wyborców wyszło z urny dziewięciu nacjonałów i jeden liberał. Między czterema nacjonałami i sześcioma liberałami przyjdzie do wyboru rozstrzygającego.

Paryż 13. stycznia. Powitany oklaskami całej izby, otworzył nowo wybrany prezydent Perier wczorajsze posiedzenie krótką przemową.

Następnie wniósł deputowany Hubbard interpelację co do ogólnej polityki rządu i domagał się odpowiedzi na pytanie, czy nie należy się jeszcze spodziewać dalszych przejść krytycznych.

Bulanżysta Cliche, wśród ogromnej wrzawy, postawił wniosek rozwiązania izby i wysadzenia konstytuanty.

Ribot odpowiedział na to dłuższą mową, w której zapewniał, że gabinet wszelkiemi siłami będzie bronił rzeczypospolitej i wyraził nadzieję, iż w krótkim zapewne czasie umysły się uspokoją.

Wotum zaufania dla rządu uchwalono 329 głosami przeciw 206. Rozpoczęcie rozpraw budżetowych naznaczono na poniedziałek.

Paryż 13 stycznia. W procesie panamskim przesłuchiwano wczoraj eksperta Rossignol'a, który miał zbadać wydatki Towarzystwa panamskiego. Rossignol oświadczył, że wejrzenie w księgi towarzystwa wprawiło go w podziw, zarówno z powodu ogromu wydatków, jak z powodu ich motywowania. Tylko odnośnie do Eiffl'a utrzymuje Rossignol wbrew zdaniu innych ekspertów, że jego księgi były w zupełnym porządku. Ekspert ten, zarówno jak przesłuchiwany po nim likwidator Monchicourt, twierdzą z całą stanowczością, że stary Lesseps w całej sprawie postępował bez złej woli, a mając tylko wielki cel na oku, w mniejszych szczegółach pozostawił wolną rękę mataczom.

Na to odzywa się Lesseps syn: „Byliśmy otoczeni dokoła pasożytami."

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Paryż 13. stycznia. Ministerstwo marynarki przyjął po dłuższych portraktacjach, admirał Rieunier.

Paryż 13. stycznia. Freycinet miał zeznać przed sądem śledczym, że w istocie wyprosił u Hertza pomoc pieniężną dla kilku wysoko położonych osobistości politycznych, sam jednak zachował czyste ręce.

Wiedeń 13. stycznia. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 317·—; laenderbanki 230·00; anglosy 151·50; sztatsbany 293·25; lombardy 91·75; tytoniowe 166; alpiny 53·10; renta majowa 98·35; węgierska złota renta 114·25.

Czerniowce 13. stycznia. Tutejsza izba handlowa wybrała Langenana na prezesa, Tittingera na wiceprezesa, a Gregora na tymczasowego przewodniczącego.

Wiedeń 13. stycznia. Namiestnik hrabia Badeni był onegdaj na objedzie u arcyksięcia Albrechta, wczoraj zaś u arcyks. Wilhelma. Jutro przed południem wyjedzie namiestnik z Wiednia.

Wiedeń 13. stycznia. Według doniesień, nadeszłych tutaj z Paryża, ambasador rosyjski w Paryżu, Mohrenheim, ma być również skompromitowanym w sprawie panamskiej i z tego powodu ma być niebawem odwołanym ze swego obecnego stanowiska

Wiedeń 13. stycznia. Rokowania między reprezentantami rządów austrjackiego i rosyjskiego względem połączenia kolei Zmierzynka-Mohylew ze stacją Nowosielica kolei bukowińskich, rozpoczęły się już i stosownie do programu potrwają zapewne do 20. bm.

Buda-Peszt 13. stycznia. W sejmie węgierskim postawił deputowany Hoitsy wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy, przywracającej w wojsku i na wszystkich gmachach publicznych narodową chorągiew węgierską i barwy węgierskiego domu królewskiego.

Prezes ministrów Weckerle oświadczył w toku debaty, że nigdy nie uważano w Węgrzech chorągwi czarno-żółtej za sztandar cesarstwa niemieckiego albo austrjackiego, lecz zawsze tylko jako kolor rodzinny cesarza. Każdy monarcha ma przecież prawo sam wybrać sobie swoje barwy. Co się tyczy zaprowadzenia wspólnego herbu monarchji, przyrzekł p. Weckerle rozpocząć na nowo rokowania z rządem austrjackim.

Berlin 13. stycznia. W sprawie uwięzienia asystenta kolejowego Fuchsa w Odelsloe donoszą z Lubeki, że uwięziony on został pod zarzutem zdrady stanu, a mianowicie sprzedaży tajemnicy państwowej obcemu mocarstwu.

Berlin 13. stycznia. W sejmie pruskim przedłożył wczoraj minister finansów swoje exposé, w którem wykazuje na rok budżetowy 1893 — 1894 deficyt w sumie 58·6 miljonów marek.

Berlin 13. stycznia. W parlamencie niemieckim wniósł p. Liebknecht interpelację w sprawie nędzy, panującej między ludnością robotniczą i domagał się, aby rząd nadzwyczajnemi środkami przyszedł jej w pomoc.

Sekretarz stanu Boetticher odpowiedział na tę interpelację i wykazywał, że nędza nie jest tak wielką, aby zachodziła potrzeba przedsiębrania nadzwyczajnych środków. Przeciwnie, stosunki polepszają się na wielu polach, a przemysł niemiecki podniósł się znacznie w roku 1892. Bastówki górników w okręgu saarbrückeńskim nie wywołała nędza, ale swawola, a najlepszą rzeczą, którą posłowie socjalno demokratyczni mogliby uczynić dla usunięcia nędzy, byłoby to, gdyby odradzali górnikom urządzania bastówek.

Minister Berlepsch oświadczył, że bastówka w saarbrückeńskim okręgu wnet się skończy dzięki spokojnemu, rozumnemu zachowaniu się władz górniczych, jednakże bynajmniej nie przez ustępstwa, poczynione podżegaczom tego ruchu.

Berlin 13. stycznia. Tutejsze banki otrzymały od rosyjskich bankierów doniesienie, że ci ostatni nie są w stanie wykonywać dalej zleceń banków niemieckich, jeżeliby skutkiem tych zleceń musieli wysyłać ruble papierowe za granicę; banki niemieckie nie mogą więc obecnie rozporządzać swojemi kapitałami, leżącemi w bankach rosyjskich, a złożonemi w rosyjskich pieniądzach. Już przed rokiem wywołało podobne oświadczenie banków rosyjskich — które nastąpiło na rozkaz b. ministra Wysznegradzkiego — ogromne wrażenie, lecz skutkiem reklamacyj zostało później cofnięte.

Berlin 13. stycznia. *Nordd. Allgemeine Ztg.* oświadcza, że sprawozdania dzienników o mowie, jaką miał w sprawie reformy wojskowej kanclerz Caprivi w komisji wojskowej parlamentu niemieckiego, nie zasługują na wiarę, gdyż opierają się tylko na tem, co dziennikarze słyszeli od trzecich osób, a do tego zawierają ustępy, przekręcające słowa kanclerza i nadające im wręcz przeciwne znaczenie.

Sigmaringen 13. stycznia. Cesarz niemiecki nadał prezesowi ministrów rumuńskich Catargiemu order czerwonego orła I. klasy.

Karlsruhe 13 stycznia. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj. Na dworcu powitał go wielki książę z całą rodziną.

Paryż 13. stycznia. Prezydent Carnot podpisał dekret, na mocy którego jen. Saussier, acz osiągnął liczbę lat przepisaną, pozostanie na stanowisku swem i nadal, ponieważ fungował jako naczelny komendant na polu walki.

Paryż 13. stycznia. W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska, że sędzia śledczy w sprawie o przekupstwa panamskie, Franqueville, nosi się z zamiarem zawieszenia śledztwa przeciw senatorom i deputowanym, na których ściganie otrzymał już zezwolenie parlamentu, a mianowicie Jules'a Roche'a, Arone'a Proust'a, Renault'a, Grevy'ego i Beral'a. Ma to być już w zasadzie postanowionem.

Paryż 13 stycznia. *Matin* donosi, że chemicy Villier i Schützenberger, którym powierzono wydanie drugiej opinji o przyczynie śmierci br. Reinacha, doszli do rezultatu, że przy dzisiejszym stanie zwłok nie jest możliwem wykazanie w nich śladów akonitu i że nic nie usprawiedliwia mniemania, jakoby br. Reinach poniósł śmierć skutkiem otrucia.

Paryż 13. stycznia. Zmiana gabinetu ciągle jeszcze omawianą jest w pismach. Organa radykalne zachowują wszelką rezerwę, natomiast dzienniki monarchiczne nie tają przekonania, że nowy gabinet nie będzie w stanie stać się panem sytuacji, z każdym dniem się pogarszającej.

Gaulois zapowiada, że wielu deputowanych będzie interpelowało rząd o powody dymisji poprzedniego gabinetu.

Paryż 13. stycznia. Do siostry zmarłego przedsiębiorcy przekopu panamskiego Herscul'a, mieszkającej w Tmequefleur, wdarło się pięciu zamaskowanych mężczyzn, którzy zrabowali deponowane u niej dokumenty w sprawie panamskiej.

Paryż 13. stycznia. Skutkiem interwencji prezesa komisji panamskiej Brissona, skonfiskował sędzia śledczy u bankiera Proppera nowe, bardzo ważne papiery, odnoszące się do sprawy panamskiej. Między skonfiskowanemi papierami znajduje się korespondencja Artona i jego książeczka czeków.

Paryż 13. stycznia. Wedle dziennika *La Cocarde*, wydał bank francuski z powodu wycofania kapitałów przez depozytarjuszy cały zapas rezerwowych biletów bankowych. Sumy wycofane są tak olbrzymie, że jeden bank wypłacił w ciągu ostatnich 12 dni 180 miljonów franków. Na prowincji domagają się mali depozytarjusze gromadnie zwrotu swych wkładek z rządowej kasy oszczędności.

Ankieta w sprawie panamskiej domaga się od rządu energicznych poszukiwań czeków Artona. Komisja wskazała trzy banki, a to Offrag'a, Landry'ego i Peoberta et Cahn, w których rząd znajdzie odpowiednie wskazówki, dalej dom Proppera i Societé d'Etudes, na którego czele stał pewien deputowany.

Socjaliści i radykali wydali manifest do narodu, w którym odwołują się do powszechnego prawa głosowania i domagają się zwołania konstytuanty w celu rewizji konstytucji i zaprowadzenia rządów ludu nad ludem. Manifest ten przyjdzie pod obrady olbrzymiego zgromadzenia ludowego w sobotę w Tivoli.

Petersburg 13. stycznia. Witte zamianowany został ministrem finansów, a Krywoszein ministrem komunikacji.

Petersburg 13. stycznia W budżecie na rok 1893 preliminowano dochody państwowe o 149,423,694, a wydatki o 75 155 319 rubli wyżej, aniżeli w r. 1892.

Petersburg 13. stycznia. *Rusk. Wiedom.* donoszą, że car definitywnie zarzucił myśl utworzenia osobnego ministerstwa rolnictwa.

W Petersburgu powstaje bank dla eksportu zboża z kapitałem 20 miljonów rubli. W główniejszych portach Rosji mają być utworzone filje tego banku.

Rzym 13. stycznia *Opinione* donosi, że dyrekcję *Banca romana* objęło trzech członków rady zawiadowczej. Stało się to skutkiem dymisji gubernatora Talangos.

Rzym 13 stycznia. Według doniesienia organu watykańskiego, nosi się rząd włoski z zamiarem, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery, poddawania wszystkich na jubileusz papieski przybyłych obcych pielgrzymów oględzinom lekarskim *Moniteur de Rome* domaga się od rządu wyjaśnienia tej kwestji.

Neapol 13. stycznia. Zawiązuje się tu wielkie włoskie towarzystwo eksportowe

Sofja 13 stycznia. Z okazji zaślubin rumuńskiego następcy tronu, złożyły rząd bułgarski i tutejsze ciało dyplomatyczne życzenia na ręce posła rumuńskiego w Sofji. W imieniu ks. Ferdynanda, który sam posłał depesze gratulacyjne do króla i następcy tronu rumuńskiego dopełnił tego aktu marszałek dworu.

Wiedeń 13. Stycznia Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·61, na czerwiec 7·61, na jesień 7·77.

Dziwny stosunek!

W mieście Tłuste, powiat Zaleszczyki 5000 mieszkańców liczącem, jest tylko jedyna główna trafika prawie za miastem. Po wsiach są po dwie, a nawet i po trzy trafiki. Czyżby tłustecki trafikant miał być **protegowany** na szkodę rządu, a nie? wygodę publiczności? Czy to jest istny przypadek

NEKROLOGJA.

†

Marja z Reuttów Jankowska
p. v.
KARŁOWICZOWA
właścicielka Snopkowa,

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, we środę dnia 11 stycznia 1893 roku, o godzinie pół do 1-ej popołudniu w 40 roku życia.

W smutku pogrążony mąż, dzieci, siostry, brat i cała rodzina, zapraszają przyjaciół i znajomych na pogrzeb, który odbędzie się w piątek dnia 13 stycznia 1893 roku, o godzinie 3. popołudniu, z domu pod l. 41, przy ulicy Snopkowskiej, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 11. stycznia 1893 r.

„Entreprise des pompes funebres" Antoni Kurkowski.

†

Matylda z Balków
MÜLLEROWA

wdowa po obywatelu miasta Lwowa, po krótkich i ciężkich cierpieniach, pocieszona św. Religią, usnęła w Bogu we czwartek dnia 12. stycznia 1893 roku, o godzinie 7 rano, w 73 roku życia swego

W smutku pozostali krewni, zapraszają przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 14 stycznia 1893 roku, o godzinie 3. popołudniu z domu żałoby przy ulicy Sykstuskiej l. 33, na cmentarz Łyczakowski

Lwów, 12 stycznia 1893 r

„Entreprise des pompes funebres" Antoni Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Klozety pokojowe po zł. 8 i 18 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 11

Poszukuję posady jako kaucjonowany kasjer do handlu, przedsiębiorstwa lub Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje p. Kotkowski, optyk, hotel Georga. Lwów.

Handel korzenny **St. Romanowicza** w Kołomyi poszukuje praktykanta, z porządnego domu z ukończoną 3cią łacińską lub 2gą realną. 12

Młoda nauczycielka, rodem z północnych Niemiec i tamże egzaminowana, udziela gruntownej nauki w języku niemieckim, angielskim i francuskim, oraz wyższej nauki gry na fortepianie i przedmiotów szkolnych. Bliższa wiadomość w perfumerji Fausta, Sykstuska 2.

Ekonom rutynowany, z ładnem pismem, żonaty, w sile wieku, obznajomiony również z gospodarką lasową dobrze, jest w stanie jak dotychczas samotnie prowadzić gospodarstwo na odosobnionym folwarku, biegły we wszelkich wchodzących w zakres gospodarstwa tak rolnego, jak i lasowego w prowadzeniu regestrów i rachunkowości, obznajomiony z pomiarami pól i t. p. mogący być przełożonym obszaru dworskiego, poszukuje posady zarządcy folwarku kontrolora lub leśniczego od 1. marca lub zaraz. Łaskawe zlecenia proszę Nr. 100. L. M. poste restante Marjampol. 26

Kto dostarczy kamieni do szlufowania 2 metry średnicy a 25—30 c/m szerokości? Oferty do fabryki maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. 29

Ekonom w sile wieku, żonaty, bezdzietny; poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem lub leśnem, lub też w połączeniu. Posinger, Pomorzany.

30 futer damskich z licytacji, fortepian 42 zł., maszyny do szycia, różne futra za bezcen, poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Do utworzenia składu materjałów budulcowych po za obrębem miasta Lwowa, poszukuje się kapitału 1.500 do 2.000 zł. ofiaruje 15% lub przyjmę spólnika z kapitałem 2.500 zł. Zgłoszenia poste restante 20. B. D. Brzuchowice dworzec. 25

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się mieszkania z 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

Korespondencja prywatna.

„Cierpliwość!"

„Vendredi przeszkodzony, wyjeżdżam na parę dni. — Sroda 18. będę na wskazanem miejscu południe — poznać pragnę, proszę adres wskazać i odpowiedzieć pod wiadomym adresem". 30

Maszyny do szycia

różnych systemów z najlepszych fabryk zagranicznych i krajowych, od 25 do 65 zł. na spłatę w ratach miesięcznych, poleca

Ludwik Garduliński

pl. Halicki, 14. 1120 1—6

Cenniki na żądanie wysyłam.

Portjer,

żonaty, bezdzietny, znajdzie umieszczenie. Tylko mogący wykazać się długoletniemi świadectwami będą uwzględnieni. Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów-Podzamcze. Poste restante; najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r. 1112 1—1

Na odmrożenie

niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrobu aptekarza **Stanisława Lachowicza,** dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 35 ct. w aptece pod „Aniołem Stróżem", przy ulicy Pańskiej, we Lwowie. 1103 1—12

HOTEL

we Lwowie

w pierwszorzędnym położeniu

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. adw. dr. **Ernest Till,** ul. Pańska 7.

Kantorzysta

chrześcianin, z kilkoletnią praktyką kupiecką biurową, znajdzie umieszczenie w wielkim zakładzie przemysłowym we Lwowie. Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów-Podzamcze. Poste restante; najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r. 1111 1—1

HERBATĘ Familijną

½ **kilo 1·80 i 2 zł.**

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ **kilo 1·40 i zł. 1·70**

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann,** fabrykant machin we Lwowie, ulica Na Błonie l. 18, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji Kazimierza Hrabiego Badeniego

na parową gorzelnię; mianowicie dostarczył machinę parową o sile 6 koni, zacieruię z chłodnikiem, pompę, gniotownik, płuczkę elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy usłudze 5-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas, i za mierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892.

Michał Tokarzewski rządca.

1050 1—13

Poszukuje się

Pomieszkania ogródkowego,

ile możności osobnego domku,

składającego się z pomieszkania familijnego o 3 wielkich, lub 4 do 5 mniejszych pokojach, kuchni, pokoju dla służby, strychu, piwnicy itp. z terminem od 1. maja 1893, lub wcześniej.

Pomieszkanie musi być położone w ogrodzie, którego wolnoby wynajmującemu używać, musi być zupełnie suche, nowomodnie zbudowane i nie powinno być oddalone dalej, jak 5 do 10 minut chodu od wielkiej kasarni piechoty przy placu Misjonarzy. 1116 1—1

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Administracji „Dziennika".

! Tysiąc koron w złocie !

mogę ofiarować sumiennie, komu

Kneippówka

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa

nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Leopold Lityński

Lwów

2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1031

Na pączki!

Marmoladę morelową pół klgr. 70 ct.
Konfiturę z głogu „Hece pec." pół kl. 80 ct.
Konfiturę z róży pół kilogr. 90 ct.
Wielki wybór przeróżnych marmolad i konfitur w słoikach, począwszy od 25 ct
Swieże masło deserowe i kuchenne.
Codzień świeże Drożdże prasowane.

poleca najtaniej

Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, win, rosolisów, likierów i delikatesów 1118 1—4

Jana Baczyńskiego

przy ul. Akademickiej l. 3, we Lwowie.

P. T. Panów lekarzy

reflektujących od 1. maja 1893 na **kierownictwo** zakładu wodoleczniczego

„Marjówka"

koło Lwowa,

ewentualnie na spółkę uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer

Lwów lub „Marjowka" poczta Lwów. 1058 1—?



Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plate v. Reusznera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH.** po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct. **METODA ANGIELSKA**: z wymową 90 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE POLSKO-NIEMIECKIE** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct., **POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi: oprawny 35 ct., broszurowany po 20, i 7 ct. **POWIASTKI POLSKO-NIEMIECKIE** 28 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ** po 100 do 150 figur w zeszycie, sztychy i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **OBRAZKI KOLOROWANE** z objaśnieniem w 4 językach po 14 ct. arkusz. 1—8 1036

Skład główny

W KSIĘGARNI Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie,

od roku 1858 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, 1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Nowo otworzony

Główny skład materjałów aptecznych

plac Marjacki liczba 1

Hotel Georga

pod firmą: 1114 1—12

J. Górny i T. Pilarski

magistrowie farmacji

polecają:

wszystkie towary w zakres lecznictwa wchodzące

o 50% taniej

niż we wszystkich aptekach.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

ROSYJSKIE KALOSZE

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Łyżwy

tylko w gatunku Ia. 1042 1—?

(pod gwarancją).

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·70. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4 „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

NOWOŚĆ!

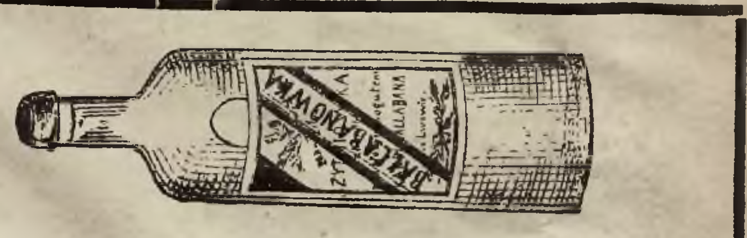
Nieślizgające się i nieprzemakalne **półpodeszwy** do każdego buta i bucika, dające się przymocować.

Obuwie wszelkiego rodzaju:

Buty bezwzględnie nieprzemakalne, **Buciki** na ulicę i salonowe, **sukienne** ciepłe na porę zimową; tudzież dla pań **Buciki eleganckie,** zgrabnej formy i trwałe — po cenach bardzo umiarkowanych, gdyż posiadam własny handel skór,

w MAGAZYNIE OBUWIA W. WISZNIEWSKIEGO,

ul. Akademicka 3. 1—?



Jeno kieliszek starej żytniej wódki **chroni przeciw przeziębieniu**

BAŁŁABANÓWKA

wyrównuje zupełnie **KONIAK** Litr 90 centów

poleca handel 1095 1—?

KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1030 1—?

Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

L. 141. 1123 1—3

OGŁOSZENIE.

Zwierzchność gminna miasta Kęty podaje do wiadomości interesowanych, że wskutek powołania tutejszego weterynarza pana Józefa Jackowskiego do c. k. Starostwa w Krakowie, opróżnioną została posada weterynarza miejskiego w Kętach z obowiązkiem oglądania mięsa i bydła, na rzeź i sprzedaż przeznaczonego, tudzież na miejscowym dworcu ładowanego, wreszcie pełnienia wszelkich obowiązków, jakie do weterynarza w myśl istniejących ustaw należą, z prawem pobierania przepisanych opłat za te czynności, które dają dostateczne utrzymanie, zwłaszcza, że liczne sąsiednie dwory i włości dają dosyć znaczny dochód za udzielaną pomoc weterynarską.

Dyplomowani weterynarze, ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania należycie udokumentowane najdalej do końca stycznia 1893 do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Kęty, dnia 11. stycznia 1893.

Zastępca burmistrza

Dr. Dworzański.

NOWY DZWONEK

pismo ludowe,

zawierające: powieści, nauki religijne i kronikę kościelną, wychodzi w pierwszy i trzeci piątek,

GAZETKA LUDOWA

wychodzi w drugi i czwarty piątek i zawiera: powieści, wiadomości polityczne, pożyteczne pogadanki, nowiny ze świata i rozmaitości.

Przedpłata na „NOWY DZWONEK" i „GAZETKĘ LUDOWĄ" wynosi: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł. Każdy prenumerator otrzymuje co miesiąc bezpłatnie, jako dodatek: „Czytankę dla Ludu".

Adres: Redakcja „*Nowego Dzwonka*", Kraków, ul. Pijarska, l. 5. (Lwów „Impressa"). 1121 1—2

1.000 zł. tej damie,



która po użyciu mego ozonu nie dostanie **czystej, białej, delikatnej, przeźroczystej, orzeźwiającej zdrowie i życie bez plam i wyrzutów cery.** Broszury o tem nowem epokowem odkryciu gratis i franco. Cena pół litr. flakonu 1 zł. 25 ct.

Włosy na twarzy,

na rękach, ramionach itp.

niszczy mój „Epilatoire" i usuwa ponowne rośnięcie na zawsze. Nie jest to środek do golenia, jak wszelkie inne preparaty, lecz działa chorobliwie na cebulki włosowe i włosy wypadają — Daję pełną gwarancję, że w razie nieudania się zwracam całą kwotę. Cena flakonu 5 zł. Rady we wszelkich sprawach kosmetycznych — gratis.

Robert Fischer, Doktor chemji i wyrobów kosmetyków,

Wiedeń I., Habsburgergasse 4.,

Składy u apt. WIEDEN: W. Twerdy I. Kohlmarkt 11. PRAGA: J. Fürst, 1171/II. B. Kubert, Am Brückl PESZT: J. Török i apteka „zum grossen Christoph". 646 1—3

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10. pod „3 koronami".

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 **litr nafty salonowej podwójnie rafin. 21 ct.**
„ „ **gospodarskiej** „ „ **19** „
„ „ **bezpieczeństwa R. Ditmara 30** „

Opust: przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon 226. 2055 1—?

Na żądanie Szan. publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska.

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur".

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur".

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

1034 1—?

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.